Nr. 92. We Lwowie, Sobota dnia 23. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznio . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. kwietnia.

(Sprawa wyborów z kurji własności większej Górnej Austrji przed trybunałem państwowym. — Teutono-Russy na Bukowinie. — Szczegóły z dolno-austrjackiego wiecu włościańskiego.)

Sąd państwowy (Reichsgericht) obradował w bieżącym tygodniu nad sprawą wyborów z kurji własności większej Górnej Austrji. Już przedtem rozstrzygnęła Rada państwa tę sprawę ostatecznie, uznając ważność tych wyborów, i uznając tem samem zarzuty, przez partję centralistów podnoszone jako bezzasadne. W konstytucji wyraźnie jest zastrzeżone, że Rada państwa nieodwołalnie decyduje tak o ważności oddanych głosów, jak i o ważności wyboru w ogóle. Na tej podstawie zastępca rządu przed trybunałem [illegible]owym odmawiał temu sądowi kompetencji [illegible]ia ostatecznego o sprawie, w której o[illegible]e ostateczne innemu ciału, parlamentowi, przysłuża. Również odmawiał reprezentant rządu kompetencji podpisanym na zażaleniu centralistom, gdyż ustawa o trybunale państwowym wyraźnie powiada, iż tylko poszkodowani w prawie swem mają kompetencję wnoszenia zażaleń, podpisani zaś na skardze nie zostali poszkodowani, bo nikt im tego prawa nie naruszył. Już to co do pierwszego punktu, słuszność według naszego zdania jest po stronie rządu. Dwa ciała, w jednej i tej samej sprawie ostatecznie decydujące, są niedorzecznością. Ale zasady zanoszenia zażaleń tylko wtedy, gdy ktoś bezpośrednio jest poszkodowany, uznać nie podobna, gdyż można być i pośrednio poszkodowanym, jeśli komuś nadano nielegalne prawa, które mu się nie przynależały, i ztąd ujma wypadła dla posiadających już legalnie te prawa.

Trybunał państwowy uznał się jednak kompetentnym tak co do pierwszego punktu jak i co do drugiego, i o rzeczy, już ostatecznie przesądzonej przez Radę państwa, ma wydać wyrok w poniedziałek. Wyrok ten nie może obalać orzeczenia Izby i uznania przez nią ważności wyborów z kurji większej posiadłości Górnej Au[illegible]iedzą o tem centraliści; im chodzi jedynie o wywołanie kolizji między Reichsgerichtem a Radą państwa, którąby potem centraliści wyzyskiwać mogli w swych atakach na ministerstwo i większość autonomiczną Rady państwa. Dziwna rzecz, iż centraliści ciągle przedstawiają, że konstytucja jest w niebezpieczeństwie, nazywają się obrońcami konstytucji, jako niby obrońcy dawnej konstytucji, a równocześnie aby tylko módz uderzyć na dzisiejszą większość Rady państwa, podkopują konstytucję, jak w tym wypadku, gdzie zachwiać usiłują kardynalną podstawę każdego parlamentu, ostatecznego orzekania o ważności wyborów!

* *
*

Czerniowiecki korespondent *Trybuny* pisze: „Centraliści wiedeńscy nawet Bukowinę objęli swoją agitacją, i szczują, podżegają, wcale się nie kłopocząc, jaki los tym sposobem gotują w przyszłości swoim zwolennikom tutejszym. Założyli tu nawet filję Schulvereinu, a teraz założyli towarzystwo „Reichseinheit" dla paraliżowania narodowych usiłowań rumuńskich, mimo że zrazu wywieszono ono jako hasło swoje: dążyć do zachowania jedności Austrji. Ku tej tylko [illegible] ministerjum sprawiedliwości zapytało tutaj, ilu adwokatów i urzędników po rumuńsku i po rusku umie. Ztąd popłoch między „reichseinheitlerami"; a wydział polecił jednemu ze swoich wypracować memorjał przeciw zagrażającemu okólnikowi językowemu.

„Z początkiem przyszłego roku szkolnego ma język rumuński w gimnazjum suczawskiem być zaprowadzony jako wykładowy na miejsce niemieckiego. Słuszny to krok rządu, bo okolica czysto rumuńska — ale i przeciw temu mają owi agitatorowie protestować w swoim memorjale.

„Ale rzecz godna uwagi, że najznakomitszymi prowodyrami tego niemieckiego stowarzyszenia są Rusini. Jakżeż ten fakt pogodzić z żałobami Rusinów galicyjskich co do gnębienia ich narodowości?"

* *
*

Wracamy jeszcze do dolno-austrjackiego wiecu włościańskiego. Centralizm do gruntu przerażony. Sami koryfeusze jego wywołali ten ruch włościański — a z wiecu z góry wykluczono udział tych koryfeuszów, i to w sposób dość grubiański. Owe Dumby, Granitsche, Schönerery, Fürnkranzy itp. posiadają mandaty swoje właśnie od tego ludu dolno-austrjackiego — i dzisiaj widzą, że w razie nowych wyborów wszyscy oni przepadną. A co myślą ci chłopi o liberałach i o rządzie, dowodem kilka ustępów z przebiegu wiecu. Winniśmy uprzedzić, że rząd nie pozwolił kolejom zniżyć cen jazdy dla uczestników wiecu.

W poniedziałek o godz. 11. zagaił zgromadzenie wójt Kern z Guntramsdorf: „Zebraliśmy się tutaj chłopi, którzy nasze życzenia i żałoby objawić chcemy. Obcych żywiołów absolutnie dopuszczać nie potrzeba; dlatego uchwalił komitet, dopuszczać tylko chłopów do głosu a adwokatów wraz z posłami nie dopuścić. Posłowie powinni się stosować do uchwał wiecu." (Huczne oklaski).

Wybrano Rieglera na przewodniczącego. Wtedy wołał z wrzaskiem wściekłości poseł Schönerer: „Kiedy tu mówić nie wolno, więc się wynoszę." Kilkanaście głosów zawołało: Wiwat Schönerer! — ale cała reszta zgromadzenia zaczęła [illegible]. Więc powstał poseł Fürnkranz i powiada: „Nazywam się Fürnkranz, a gdy mówić nie wolno, to i ja się wynoszę." (Huczny śmiech) Jeszcze raz powstaje p. Kern i śród przeciągłych oklasków oświadcza: „Chcemy być sami swoi, aby nikt na nas nie wpływał. Nie chcemy, aby nas na śmierć zagadali adwokaci i posłowie, którzy wcale nie są przyjaciołmi naszymi."

Z porządku dziennego pierwszy przemawia wójt Glatz — o stanowisku stanu włościańskiego do rządu i do stronnictw: [illegible] liberalnych chłop był tylko na to, aby go wyzyskiwano. Stan nasz jest prawdziwie konserwatywnym czynnikiem państwa — i należy zapobiedz jego ruinie. [illegible]

P. Kern przedstawia rozmaite grawamina włościańskie: „Pod protekcją liberalną lichwa wysysała chłopa. Trzeba surowej ustawy przeciw lichwie, i trzeba znieść wolność wystawiania weksli, a ograniczyć ją tylko na firmy protokołowane. [illegible] Otóż widzieliśmy, jak pewni ludzie, co przed 15 laty ubogimi dependentami byli, stawszy się adwokatami, potrafili z całą forsą wcisnąć się do Rady państwa, i dzisiaj są miljonerami. (Huczne brawo!) Po co ci wszyscy adwokaci dobijają się do Rady państwa? — aby coś dla siebie złowić, a nie dla nas. Spamiętamy to sobie do następnych wyborów, i już żadnego z tych liberalnych frazesowiczów nie wybierzemy. (Huczne brawo!) Dzisiaj byłoby najlepiej poprosić rządu, aby Radę państwa rozwiązał. Ja jestem przekonany, że rząd ma dobrą wolę pomożenia chłopowi, i należy się z otuchą udawać do niego z wszelkiemi żałobami. (Następnie przedstawia rezolucje, dotyczącego tańszego sądownictwa.)

„Chwała Bogu — mówi dalej p. Kern — że konserwatywna większość Izby posłów wniosła ustawę o zaprowadzeniu podatku giełdowego" — i śród hucznych oznak oburzenia przedstawia, jak się kapitał za rządów liberalnych umiał wykręcać od podatku. „W ogóle firma liberalna nigdy na serjo nie myślała o reformie podatkowej. Gadali i gadali nad podatkiem dochodowym — ale przy każdym paragrafie utykali, oglądając się na swój interes — i tak przy §. 42. ichmość liberały zasnęli a z nimi i cała reforma podatkowa."

Po p. Kernie powstał jakiś chłop ze Styrji, uważany za liberała, ale i ten w zupełności pisał się na wywody p. Kerna i jeszcze je uzupełniał. Następnie jakiś niby chłop z północnych Czech, zaczął wywodzić, że chłop niemiecki więcej płaci niż czeski — ale gdy zawołał potem: „Czyżby chciano ciągle Niemca chłopa uważać za pomiotło" — zamiast burzliwych oklasków, nastąpiła cisza, i p. Fritsch, zmiarkowawszy, że nie w porę się wybrał, przestał gadać i ni ztąd ni zowąd wniósł okrzyk na cześć cesarza i cesarzewicza.

W sprawie szkolnej znowu głos zabrał p. Kern, opowiadając ciekawe rzeczy, np.: „Oto miejscowa Rada szkolna prosi o nauczyciela; tymczasem przysyłają nam papulątko protekcyjne — nauczycielkę, która cygara smoli i w karczmie cały dzień przesiaduje."

Sprawę wyborczą podnosi właśnie chłop z okręgu, w którym p. Granitsch został wybrany, i opisując dosadnie centralistyczne manewry wyborcze, woła: „A po jakiego kaduka nam adwokatów wiedeńskich, którzy wszelkiemi sztuczkami usidlują tę garstkę wyborców! Rozszerzcie prawo wyborcze, a nie przejdzie u nas żaden adwokat wiedeński Jak to się on łasi, natrąca przed wyborem — a po wyborze co?..." (Brawa nieskończone).

Ciekawa była następna scena. Jakiś Sailler, niebędący chłopem, zaczął prawić o podatku gruntowym, o Galicji i komitecie objazdowym. Ale tym razem nie udało się to. Chłopi zaczęli szemrać, przerywać, a wreszcie krzyczeć: „Oho, już nam od roku piszą o tem gazety, ale podżegiwać się nie damy" — i p. Sailler śród pośmiewiska znikł z mownicy.

W końcu przewodniczący Rieger mówił o dotychczasowej czynności Rady państwa: „Od czasów Giskry aż do r. 1879 nic nie uczyniono dla chłopa. Tworzono jeno ustawy po ustawach, a z każdej tylko nowy ciężar na nas spadał. Teraz chodzi o naprawę tego co liberały porobili; i w tym celu ma być zawiązane wielkie stowarzyszenie włościan dolno-austrjackich, któregoby zadaniem było, iść ręka w rękę z wszystkiemi uczciwemi żywiołami wszystkich narodów. Statut już podano do rządu; miejmy nadzieję, że przyszłość będzie lepsza."

Jeszcze występuje redaktor gazety chłopskiej *Mittelstrasse* śród hucznych oklasków. On doprowadził do skutku ten wiec, i dziękując za liczny napływ, streszcza jeszcze raz rezolucje. „Podamy je rządowi, ale też wydrukujemy i posłom dolno-austrjackim prześlemy, aby nie mieli wymówki, że nie wiedzą czego my żądamy."

Ogólną rezolucję (czyli petycję; ob. nr. onegd.) przyjęto jednogłośnie śród okrzyków radośnych. Ale p. Kern żąda jeszcze kontrapróby — „aby znowu gazety nie pisały, że było tylko kilku chłopów, ale i między tymi jedności nie było".— Ani jedna ręka nie podniosła się przeciw rezolucji.

Wreszcie chłopi podziękowali komitetowi, a p. Riegler wniósł okrzyk na cześć cesarza i całej dynastji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Petersburg d. 19. kwietnia.

Nie wiedzieć czy ludność tutejsza poczyna sobie drwić z zaaferowania władzy, zaintrygowanej do najwyższego stopnia widmem nihilizmu, szukającej i widzącej je wszędzie na każdym kroku, czy też między tą ludnością znalazły się indywidua, które postanowiły korzystać z gorączki poszukiwań i denuncjować, naturalnie dlatego, aby się przytem obłowić potężnie. Zdaje się, że to drugie przypuszczenie będzie prawdopodobniejszem. Denuncjacja potrzebuje motywu realnego, a rząd płaci całemi garściami, wołając: Nihilistów za każdą cenę! Cóż więc dziwnego, że coraz częściej zaczynają się pojawiać denuncjacje ze stron prywatnych. Przed kilku dniami przyaresztowano na podstawie takiej denuncjacji pewnego p. S. jako należącego do partji rewolucyjnej. Przedsięwzięto u niego rewizję domową— nie znaleziono nic. Okazało się, że denuncjacja była fałszywą, a mimo to trzymano p. S. dwa dni w więzieniu. Denuncjant, ma się rozumieć, wyszedł nietylko cało, ale jeszcze hojnie obdarowany.

Były minister domen ks. Lieven, prosił cara, aby mu wolno było dobra, które otrzymał w podarunku, zwrócić skarbowi koronnemu. Widocznie ks. Lieven wziął sobie bardzo do serca głosy tutejszej prasy liberalnej, występującej silnie przeciwko praktykowanemu w ostatnich czasach na wielką skalę rozdawaniu dóbr koronnych, utworzonych z posiadłości Baszkirów, i wykazywały, jak Baszkirowie zostali przy tych podziałach pokrzywdzeni.

Ciekawą może będzie charakterystyka pism reakcyjnych, i co tu o nich mówią i piszą. Pism tych jest tylko dwa, *Mosk. Wied.* i *Russ*. Obadwa podjęły krucjatę przeciwko „lokajom zgniłego Zachodu", jak piszą o zwolennikach reform liberalnych wycieracze podnóżka absolutyzmu. Jeszcze *Russ* wierniej może reprezentuje sposób zapatrywania się rządu obecnego na kwestje reform liberalnych, aniżeli *Mosk. Wied.*; *Russ* jest bowiem w swoich wywodach mglisty, niezdecydowany, to na tę to na ową chwieje się stronę— jak gdyby sam nie wiedział czego pragnie. Czytając jego artykuły odnosi się wrażenie jakiegoś nieokreślonego w celach i niepewnego w środkach miotania się przeciwko prądowi liberalnemu. A kto już się i zagłębił w dociekanie tendencyj tego pisma, i zdaje mu się, że pojął o co *Russowi* chodzi, to jeszcze nie jest pewien, czy liberałów należy uważać za zbłąkane owce, nawracać ich i wziąć na barki, aby zanieść do obory absolutyzmu, czy też wyruszyć na nich z pałkami... *Mosk. Wied.* jaśniej odsłaniają swój program. Tam każdy na pytanie: co czynić obecnie? znajdzie jasną, krótką odpowiedź. Po prostu powierzyć Frołowowi zadanie wyniszczenia ducha reform!

Im więcej jednak czuć się daje uciskająca dłoń reakcji, tem bardziej potężnieje duch opozycyjny. Pomału, a coraz liczniej przerzucają się jednostki, niezdecydowane na rozstajnych drogach, i wybierają drogę wiodącą do przyszłości, nabierają przekonania, że dni absolutyzmu już są policzone. Poniewoli idzie reakcja rewolucjonistom na rękę, staje się ich potężnym sprzymierzeńcem; im silniej występuje, tem potężniej ich wspiera. A i oni nie próżnują. W Kijowie np. od dnia zamachu tj. 13. marca nie upłynął tydzień, aby nie przychwytano rewolucyjnej proklamacji, manifestu, odezwy to od „Południowo-moskiewskiego związku robotników," to znów podpisanych przez „Tajne bractwo", to wreszcie od stowarzyszenia „Zemla i Wola." Odezwy te rozrzucane są po południowo-zachodnich gubernjach w niezliczonem mnóstwie egzemplarzy. Drukowane są częścią w języku moskiewskim, częścią w małoruskiem narzeczu. Dwie ostatnie jakie przychwytała policja noszą tytuły „Wszystkim druhom po myśli" (moskiewska) i „Do uszu dobrych ludzi" (małoruska).

Dowiaduję się właśnie, że tutejszy wielce liberalny dziennik *Mołwa*, który został przed trzema tygodniami zawieszony na 30 dni, nadal wychodzić nie będzie. Wydawca p. Poletika w skutek częstych zawodów i niepowodzeń w wydawnictwie, jakie go dotknęły, poniósł olbrzymie straty. Wydawnictwo pochłonęło przeszło 200.000 rubli bezpowrotnie. P. Poletika wyczerpał tym sposobem wszelkie swe zasoby. Słychać jednak, że w miejsce upadłego dziennika powstanie nowy, który odziedziczy tendencje *Mołwy*.

Doniosłem wam wczoraj o zamierzonej nominacji Baranowa naczelnym cenzorem. W kilka godzin po wysłaniu korespondencji dowiedziałem się, że Baranów także nie wiele okazuje ochoty do przyjęcia proponowanego mu stanowiska, na którem trafić go mogło to, co trafiło Abazę — ignorowanie naczelnej cenzury, i uciskanie dzienników na własną rękę. Zarazem głoszą, że z ustąpieniem Baranowa z pierwszego planu, najwięcej szans otrzymania urzędu naczelnego cenzora posiada książę Wiazemski, dotychczasowy prezes komitetu cenzury dla pism zagranicznych.

W końcu zakomunikować wam muszę ogłoszenie *Prawit. Wiest.* w sprawie równouprawnienia wyznań. Jest to uchwała Rady państwa, sankcjonowana przez cara, wedle której na Kaukazie prawa, które normują oddalenie traktjernie od kościołów i chrześciańskich cmentarzy, mają być zastosowane przy nadawaniu koncesyj na traktjernie, któreby powstać miały w pobliżu meczetów i cmentarzy muzułmańskich. Ma to być także jedna z reform.

Wiedeń d. 20. kwietnia.

(§.) Cisza świąteczna dopiero teraz rozpościera właściwie swoje skrzydła nad widownią polityczną. Korespondent, który z obowiązku musi o czemś pisać — chociaż istotnie nie ma o czem pisać — w niemałym przeto jest kłopocie. Ze spraw wewnętrznych absolutnie nie ma nic nowego, ani ciekawego. Nawet fantazja prasy centralistycznej, tak skora do rozmaitych wymysłów, spoczywa chwilowo. Dzienniki miejscowe puste od góry do dołu, a w braku przedmiotu przeżuwają stare rzeczy. Więc też centralistyczni słowianofoby ostrzą sobie zęby na fakcie utworzenia nowej czeskiej wszechnicy w Pradze, a każdy „szmok" w inny sposób stara się dowieść światu, że znowu rząd uszkodził niemieczczyznę, przyznając Czechom część należących się im praw narodowych. Szmok zawyrokował, że Czech jest *hors de la loi*, więc też zbrodnią jest co najmniej przyznawać Czechom jakiekolwiek prawa narodowe. Bądź cobądź cieńszym głosem śpiewa teraz prasa centralistyczna. Zwycięztwo nadspodziewanie świetne ministra skarbu przy emisji nowej renty papierowej, oniemiło po części krzykaczów niemiecko-narodowych, którzy *ex cathedra* banków oszukańczych potępili „polskie gospodarstwo". Tymczasem p. Dunajewski stał się siłą wypadków bohaterem chwili, a kurs renty rozbił w czambuł wszelkie czcze finansowo-ekonomiczne bufonady Herbstów, Plenerów, Neuwirthów i *tutti quanti* tej kliki członków. Wielka publiczność czynami dowiodła, że ma zaufanie do rządu i w ogóle do obecnie panującego systematu politycznego, i że w trwałość teraźniejszego kierunku wierzy. Tak więc „polskie gospodarstwo" zdumiało, olśniło pigmejczyków ekonomicznych, a giełda wiedeńska rozchwytująca w lot po niesłychanie wysokim kursie nową rentę, odwróciła się stanowczo od swych dawniejszych matadorów. Giełda wie bowiem dobrze, że chociaż chwilowo zakładanie banków oszukańczych mogło jej być pożądanem, to ostatecznie okradali ci założyciele tak dobrze ją samą, jak szerszą publiczność a pośrednio i skarb państwa. Dlatego naturalnym biegiem rzeczy już sama pewność, że uczciwe ręce zawiadują skarbem państwa, że chabrusowcy w tym skarbie długich swoich palców nie maczają, musi się do polepszenia finansowego położenia przyczynić.

Owoż renta poszła centralistom tak do serca, że dziś z pewnem osłupieniem duchowem przyjmują fakt utworzenia czeskiej wszechnicy w Pradze, tę „nową krzywdę niemieczczyźnie wyrządzoną."

Nieprzyjemnym i wcale niedogodnym stał się dla centralistów również wiec chłopów dolno-austrjackich, który przy nadzwyczaj licznym u-

PRZYBŁĘDY.

Nowella Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Jeden tylko Franek, ująwszy się pod boki, stał w środku, spoglądając znacząco na muzykantów, z pewnością siebie — na Hankę. Dumę jego usprawiedliwiamy tem, że był synem gospodarskim i w wojsku frejtrem przez całe dwa miesiące... Hanka również spoglądała na Franka jakoś dziwnie miękko, czule, a gorąco.

I znowuż skrzypek pociągnął kwintę, basy mu odpowiedziały, grajkowie spojrzeli na siebie, gdy w tem Hanka zaczęła cienko, dlatego, że służyła we dworze, a wysoko, że była panną, śpiewać na skoczną nutę polki, podcieniowaną krakowiakiem. Muzykanci wnet się zmiarkowali, a pochwyciwszy w lot śpiewaną piosnkę, wygrywali ją tak, że aż serce skakało.

Hanka była dumna na swój głos, a ludzie mówili, że śpiewa naucznie.

W ogródeczku na dębie *)
Siedziały se — samojawie — waksum cumber iksum zawer gołębie.
Jak-eś na nie wołała
Jak-eś im jeść waksum cumber iksum zawer dawała.
Zawołałam duzieńku
Przyjedź, przyjedź — samojawie — waksum cumber iksum zawer Jasieńku.

*) Piosenkę, której zwrotkę przytaczam, śpiewa lud w okolicy między Bochnią, Rabą a Wisłą. Zdaje się, iż do utworzenia jej przyczynili się cyganie mieszkający we wsiach Bożęcinie i Szczurowej.

. . . .

— Zbytki! zbytki! szeptały z początku prowadzone przez Szymona i Sobka Pojawianki, lecz gdy przyszło do „waksum cumber, iksum zawer" — zaczęły przytupywać nóżkami — a już przy — „jak-eś im jeść dawała" — ujęły za ramiona swych tancerzy, rzucając się z namiętnością w wir tańca.

Zdaje się, że i Franek został pokonany „waksum cumber — iksum zawer" przeciąganem przez gardziełko Hanusi, bo poprawił se furażerkę na bakier, — kupił krótkiego za dwa centy, zapalił, — zarzucił na lewą rękę płótniankę, dobył szóstkę, — rzucił ją muzyce — stanął przed Hanką, wyciągając prawą rękę. A wtedy Hanusia? Cóż jej zostawało niebodze, jak tylko wpaść w jego objęcia, — wpadła. Ustał śpiew, muzyka już sama dalej wygrywała z zacięciem — „waksum cumber — iksum zawer — gołębie". Franek wyprostowany jak świeca, trzymając w ustach cygaro tańczył drobniutko i raźno; a ponieważ i Hanusia drobiła, tańczyli w takt i było im z tem ładnie.

Dwie niewiasty, Płachcina i jej siostra Kubowa zwana sroką, siedziały przy piecu, zabawiając się rozmową.

— Patrzcie ino, jak to ten Franek galanto drobi z Hanusią, mówiła Kubowa.

— Ej cóż ta z tego, kiej zmarnował dziewuchę i już, zdecydowała Płachcina.

— O tak, tak, poświadczała siostra, zniszczył jej cały dobytek i znowu poleci do drugiej,

— A Hanka co zarobi, to wszyćko idzie na stroje.

— A bo i to dziewka latawiec! Patrzcie, co to ma na szyi korali, haftowany kołnierz u koszuli i gorset w kwiaty.

— A coby nie, poświadczała siostra zwana sroką...

Szymonowi i Sobkowi i ich gospodyniom widocznie uprzykrzyła się już melodja z „waksum cumber iksum zawer — gołębie", bo stanęli przed muzyką, a Sobek zagwizdał rzetelnego krakowiaka. Franek zaś uznał ten czyn za despekt dla siebie; a że nie dał nikomu nastąpić se na honor i najlepiej było mu i Hanusi drobić przy „waksum cumber", postanowił protegować tę, a nie inną melodję, i dlatego odgrodził sobą muzykantów od gospodarzy, trzymając w pół Hanusię.

— Moje pieniądze, Hanczyna wódka, zawołał. Grajcie tego samego, jażeli wam miłe całe kości.

Na to Sobek odsuwając Franka, również groźnie przemówił, rzucając muzykantom dwie szóstki. — Za tę głupią szóstkę macie dwie, a grajcie rzetelnego krakowiaka, bo my tam nie cygany.

— Tak, tak, my ta nie cygany, przyświadczały gospodynie.

— A ja cygan?! krzyknął Franek.

— Może ta i nie cygan, łagodził naprężenie stosunków Szymon.

— Goni światami i cygani na wszystkie strony gorzej cygana, odparł Sobek.

W tem miejscu Franek uczuł nastąpienie na honor zbyt silne, aby nie miał się bronić. Odsunął Hankę i w mgnieniu oka przyskoczył do Sobka, uniósł go w powietrze i rzucił z taką gwałtownością, że aż pojawski gospodarz uderzył plecami o drzwi karczmy, wysadził je i padł w gnojowisko, malując na szaro białą swą kapotę.

Nastała cisza jak po wielkim wypadku, cisza korząca się przed siłą, i trwałaby długo, gdyby nie wybuch płaczu Sobkowej.

Płacz jej był hasłem do opozycji. W karczmie szczęściem było kilku Pojawiaków, i ci w pokrzywdzeniu Sobka uczuli również nastąpnięcie na honor.

— A bodajbyś z piekła nie wylazł, ty zbereźniku, zawodziła Sobkowa podnosząc swego.

Zagrzany wymową Sobkowej Szymon, posunął się naprzód z garstką swoich, lecz Szymonowa uchwyciła go w pół, zastępując mu drogę, a Hanka również użyła tego samego fortelu względem Franka. Inne niewiasty pojawskie pochwytały Pojawiaków, i stało się wielkie zamięszanie, pełne lamentu, pisku, udanego płaczu, któremu wtórowały silne, basowe tony mężczyzn, pełne gróźb i przekleństw.

Muzykanci z obojętnością wielkich artystów, którzy po za sztuką nie widzą nic, stroili instrumenta.

Wrócił Sobek, a Josek chwilę tę jako dyplomata uznał za stosowną do rozpoczęcia czynnej interwencji. Pochwycił skrzypce od muzykanta i oddał je Joskowej, która z niemi zniknęła w komorze. Sam zaś wpadł śmiało między dwa gotujące się do walki obozy.

— No, no, gospodarze, na co takie głupstwa?... przemawiał.

Sobek jednak okazał się nieczułym na wymowę Joska, a z nim Pojawiaki, i chociaż mieli silny balast przy swych bokach, ścisnęli Franka i Joska, że się wydobyć nie mogli. Lecz Josek był i dobrym strategikiem, kierował zwycięzkim pochodem Pojawiaków tak, żeby Franek mógł się znaleźć jak najbliżej drzwi komory...

— Ziandary, przybiegając z zewnątrz do okna karczmy, krzyknęła Joskowa. Ziandary, bójcie się Boga, skręcają do wsi!...

Wyraz ziandary jak iskra elektryczna przeszedł po szeregach, przyspieszając bicia serca i budząc pewne niepokoje. Korzysta z tego Josek, chwyta Franka za bary i wypycha przez drzwi, do komory, szepcząc mu:

— Ty Franek nie bądź głupi, oni cię nie kochają, ty to wiesz, uciekaj po-za stodoły; jak się ściemni, wrócisz.

I stało się, jak tego Josek dyplomata chciał.

Franek ustąpił z placu boju i znikł za stodołami. Za nim również znikła Hanka. Skrzypce wróciły do muzykantów, Sobek zaśpiewał rzetelnego krakowiaka, pary się uformowały i taniec szedł raźnie i posuwisto, że aż miło było patrzeć.

Odchodziła i anyżówka, a choć pita maleńkiemi kieliszkami, znikała migiem z półkwaterek. Gospodynie także piły, lecz dobry ton kazał im przy piciu zasłaniać dłonią usta, upijać często, a potroszku, i delikatnie spluwać. Co też robiły z elegancją a zarazem swobodą.

Franek będąc pewny, że żandarmi rozgościli się w karczmie, poszedł ścieżkami ku błoniu. Hanusia ciekawa, co się stało z ukochanym, pobiegła za nim, lecz widząc, że idzie szparko wywijając rękami, a zatem widocznie ma jakiś cel, zazdrosna postanowiła go śledzić. Kryjąc się po za stodoły, szła w pewnem oddaleniu za nim... I widziała, jak Franek na zakręcie przeszedł na szeroką drogę wsi, jak dotarł do błonia, zaglądał do ostatniej chaty, jak patrzał na wszystkie strony, i jak zobaczywszy matkę Jasia na zagonach sadzącą groch, poszedł do niej.

Wszystko to Hanka widziała na własne oczy i cierpiała z bolu, gniewu i oburzenia. Zaciskała pięści, oczy jej ciskały płomienie, a wargi drżały, szeptając jakieś złowrogie zaklęcia. Chciała biedz do nich, aby ulżyć swemu rozżalonemu sercu, lecz się pomiarkowała i zawróciła na drogę, idąc prosto ku karczmie.

Płachcina i siostra jej Kubowa siedziały na tem samem miejscu pod piecem. Hanka nawet nie weszła, lecz przez okno skinęła na powiernice, które też zaraz do niej wybiegły.

— Nie wiecie, co się stało, mówiła dziewczyna, a głos jej drżał.

— A zkądby my wiedziały, siedziwa w karczmie od poobiedzia, odparła starsza siostra.

— Oj ten Franek, zawołała i zalała się łzami, lecz nie chcąc być pośmiewiskiem ludzkiem, odeszła z pod karczmy, kumoszki za nią.

— Oj ten Franek, zawodziła za stodołą Joskową płacząc.

(C. d. n.)

działe odbył się w poniedziałek wielkanocny w [illegible] „Colosseum" w Fünfhaus, przedmieściu Wiednia. Schönerer i Fürnkranz, którzy się zjawili na wiecu, ażeby chłopów w duchu swego stronnictwa obrabiać, zostali moralnie za drzwi wyrzuceni. „Kosynierowie" Granitscha nie dopisali. Zamiast stanowić armię dla wodzów centralistycznych, zrobili oni przeciwko nim front i w stanowczy sposób zrzekli się wszelkiej z nimi solidarności. Chłopi niemieccy nie chcą nic wiedzieć o wichrzycielach centralistycznych, nie chcą nic wiedzieć o walce stronnictw politycznych, a tylko żądają polepszenia swego bytu, przez ulepszenia i reformy ekonomiczne i ustawodawcze. Jest to może nieco ciasne i kastowe stanowisko, jednak bardzo praktyczne, które z pewnością zasługuje szczególnie na uwagę Galicji. Byt materjalny i stan oświaty naszego włościaństwa jest bez porównania niższy, aniżeli chłopów niemieckich, a jeżeli ci ostatni, którzy często posiadają własności ziemskie obejmujące 200 do 600 morgów pola, widzą się w konieczności myśleć o polepszeniu swojego bytu, to o ileż większą jest ta potrzeba u nas. Jeżeli zaś lud nasz, przy ogólnie nizkim stopniu oświaty, niezdolny jest wystąpić sam w obronie swego zagrożonego bytu, to święty ten obowiązek ciąży na tych, którzy w najbliższej z nim zostają styczności. i na tych, którzy kraj nasz na zewnątrz, tj w parlamencie austrjackim przedstawiają. Opinia publiczna powinnaby przeto w poczuciu swego patrjotycznego obowiązku sformułować najprzód warunki odnoszące się do podniesienia dobrobytu i oświaty naszych włościan, a potem żądać kategorycznie od Koła polskiego, żeby takowe przystąpiło do urzeczywistnienia tego prawdziwie ekonomicznego programu Galicji, która tak długo dobrobytem się cieszyć nie będzie, dopokąd materjalny stan jej włościaństwa podniesionym nie zostanie. To ostatnie powinno stanowić kardynalny punkt naszego programu ekonomicznego. Czas zaiste ostateczny, żebyśmy na serjo pomyśleli o doli naszego dobrego, lecz srodze zaniedbanego ludu, żebyśmy z łona jego wydobyli nowe żywotne siły dla narodu.

Co do terminu dla poświątecznego zebrania się Izby poselskiej, to wy, wśród których obecnie bawi czcigodny prezydent tej Izby, lepiej zapewne w tej mierze jesteście poinformowani, aniżeli ja i w ogóle cała tutejsza prasa. Tu panuje mniemanie, że Izba poselska rozpocznie swoje czynności d. 28. bm.

Przygotowania do nroczystości zaślubin cesarzewicza raźno postępują i olbrzymie przybierają rozmiary. Uroczystość ta będzie w pełnem znaczeniu słowa wspaniałą. Przypływ obcych, sądząc po zamówieniach pomieszkań, nadchodzących nadzwyczaj licznie już teraz, będzie nader licznym. Dlatego dobrze uczynią goście z Galicji, którzy się na wspomnianą uroczystość do Wiednia wybierają, jeśli już teraz postarają się o pomieszkania, których później i za drogie pieniądze trudno będzie dostać.

Paryż d. 19. kwietnia.

Zauważano powszechnie, że w czasie Wielkiego tygodnia i w niedzielę Wielkanocną kościoły parafialne były przepełnione, natłok był tak wielki, że obszerne świątynie nie mogły objąć pobożnych, a powodem tego natłoku było zamknięcie kaplic przy rozpędzeniu zakonników. Kaznodzieje wielkopostni powstrzymali się od wycieczek politycznych, jeden tylko Monsabré, dziś najznakomitszy kaznodzieja, dominikanin w Notre Dame, w ostatniem swem kazaniu, mianem w Wielką niedzielę, nazwał rok przeszły rokiem hańby, który był świadkiem znieważonej religii i pogwałconej wolności — i zapowiedział, że po roku hańby nastąpi rok straszny, rok, grożący karą Bożą. Zresztą święta przeszły spokojnie.

Do dziś nie mamy nic godnego uwagi do zapisania odnośnie do wyprawy tunetańskiej, jak to, że oddziały wojskowe już są zupełnie sformowane, żywność, ambulansy i przewozy zapewnione, wojsko posuwa się naprzód, czekając na rozkaz, aby rozpocząć kroki wojenne. Stanowisko rzadu bej w Tunisie nie zmieniło się; zawsze ono jest dwuznaczne i niepewne, chociaż konzul włoski p. Moccio zapewnia, iż nie udziela rządowi beja rad nieprzychylnych Francji, a najświeższe wiadomości, może być, że mylne, donoszą o zbliżaniu się wojsk tunetańskich do granicy algierskiej. Tego rodzaju wystąpienie daje powód do różnych domysłów. Między innemi utrzymują, iż bej swemi ruchami usiłuje popchnąć do walki najbliższe plemiona granicy Algieru, szczególniej tak zwane Medżerda, a wojska regularne pozostaną do czasu bezczynne, aby tym sposobem uniknąć odpowiedzialności. Utrzymują także, że sułtan w Konstantynopolu jest bardzo niezadowolony, krąży dziś pogłoska o usunięciu niezdolnego beja, i donoszą, że jenerał Chair-edin prawdopodobnie zajmie jego miejsce.

Oprócz wyprawy tunetańskiej wypada wam donieść, jaki wpływ wywarły na tutejszą opinię tak zwane manifesty nihilistów. Manifest takzwanego wykonawczego komitetu w Moskwie spadł na głowę tutejszych dyplomatów jak bryła lodu z oceanu Północnego, a rozgrzane mózgi jakimś zapałem obłudnym do caratu, nagle oziębił, więc zamilkli, ograniczyli się na podaniu wiadomości o ukazaniu się tego manifestu, a przezorni dyplomaci i odważniejszego serca, jak *L'Estafette*, dodali, że manifest nihilistów dobre wywarł wrażenie. Dzienniki radykalne podały w całości ten manifest, a najpierw *l'Intransigeant* p. Rocheforta.

Najzabawniejszą minę miał dziennik tak zwany *Le Voltaire*. Po zamordowaniu cara, on pierwszy zawołał — panowie nihiliści, co wy jesteście za jedni? gdzie jest i jaki wasz program? Byłem pewny, że to zapytanie nie pozostanie bez odpowiedzi, dla tego codziennie zaglądałem do tego dziennika — rozumie się napróżno. Po ukazaniu się manifestu, ciekawość moja jeszcze się powiększyła. Upłynął dzień, jeden, drugi, nic nie spotkałem, a przecież manifest nawet umiarkowani uznali za uzasadniony — dopiero na trzeci dzień mój pan *Voltaire* we wstępnym artykule napisał medytację o Wielkim piątku, gdzie ubolewa nad tem, jak ludzkość mało skorzystała ze śmierci Chrystusa, ale dodaje, że logika nie panuje na tym świecie, chociaż mu nie brakuje nauczycieli filozofii nieużytecznej i przemijającej, bo różne rządy podzieliły sobie chrześcijaństwo, jakby jakąś Polskę, pościły, jedząc twarde jajka i sztokfisza holenderskiego, mniemając, iż tym sposobem będą wolni od odpowiedzialności i obowiązku, jaki religia Chrystusa na nich wkłada wobec historji i ludzkości. „Dziwne rządy, nie mogą zrozumieć, że po ośmastu wiekach musimy się jeszcze domagać wykonania paktu ewangelicznego.

„Myśl tę nasunęła nam proklamacja nihilistów — socjaliści moskiewscy wystosowali adres do Aleksandra III., gdzie wyłożyli swój program, o który my jedni z pierwszych dopominaliśmy się i czytelnicy zgodzą się z nami, że jako szczerzy republikanie, nie mogliśmy się zgodzić na działanie skryte, bez udowodnienia, że w dzień jasny pracować było niemożliwe. Chcieliśmy poznać streszczenie boleści poniesionych, tortur wycierpianych i cierpliwości wiekowej. Wypadało również zważyć domagania się, rzucone na szalę równowagi z bombą morderstwa, rozrywającą członki cara-papieża. Otóż to streszczenie żądań nas doszło, i karbonaryzm moskiewski tłumaczy się i usprawiedliwia; przedkłada żądania wolności, prawa do pracy, udziału w promieniach słońca i to wszystko przedstawia nowemu carowi — bardzo uprzejmie, ale stanowczo. Tak to rozumiemy."

Zabawne odkrycie zrobił korespondent petersburgski dziennika *Journal des Debats*; utrzymuje on, że pogróżki, jakie car otrzymuje, pochodzą od tak zwanych konserwatystów moskiewskich, którzy takowe czynią dla tego, aby przez fałszywy wstyd, iż ze strachu robi ustępstwa, powstrzymać cara od wstąpienia na drogę liberalną. Bez żadnego uprzedzenia wyznajemy, że położenie cara istotnie jest trudne, bo gdyby chciał uniknąć bomby nihilistów i nadał państwu konstytucję, to w takim razie tak zwani konserwatyści pałacowi nakształt Palena i Zubowa pogrożą mu szarfą dusiciela, lub flakonikiem trucizny. Prawdziwi Moskale rozumieją to dobrze i dla tego Strogonow, podobnie jak Marat zażądał dwukroć stotysięcy głów.

Dziennik *la Patrie* przytacza tę wiadomość z *Czasu*, który nazywa *la feuille russe* (tego rodzaju nazwa nie przynosi chluby krakowskiemu pismu). Zapewne tłómacz musiał przeczytać artykuły z umizgami do Moskwy i nabrał, być może, mylnego przekonania o stańczykowskim organie.

Dowiadujemy się z różnych stron, że ogromny nieład i zamieszanie panuje w Petersburgu, a szczególniej w sferach rządowych. *L'Intransigeant*, zostający w najbliższych stosunkach z komitetem wykonawczym moskiewskim, jak tego dowodem jest, że najpierwszy ogłosił manifest do cara i Europy, a za nim powtórzył *Le Français*, dziennik konserwatywny, i *L'Evenement* oraz inne. Otóż w ostatniej depeszy donosi, że studenci mieli zamiar odbić skazanych na powieszenie, ale że ich zdradzono, zostali więc otoczeni w cerkwi, a lud po raz pierwszy zawołał: Niech żyją uczniowie! Wypadek ten poczytują jako pierwszy krok do wielkiej i strasznej rewolucji, oczekiwanej od tak dawna w Moskwie.

My zwracamy uwagę na jednę okoliczność. Podstawą społeczeństwa jest rodzina. Carat zarzuca nihilistom, że usiłują zburzyć warunki bytu społecznego, a spojrzyjmy, co się dzieje z rodziną carską? Jaki tam jest wzajemny szacunek? Pomijam czasy, gdy zabijał ojciec syna, a syn ojca, mąż żonę, a żona męża, a teraz co się dzieje w rodzinie carskiej? i gdyby się czasy nie zmieniły, gdyby telegrafów i dzienników nie było, to stryjowie dzisiejszego cara gniliby w wilgotnych lochach nad jeziorem Ladoga, jak ów Iwan sławny, który od dzieciństwa słońca nie oglądał — i ten carat, który we własnym domu depce święte stosunki rodzinne, śmie występować jako apostoł rodziny i podstaw społecznych, a pomijamy wszystkie czyny, ukazy, nadużycia, gwałty dokonywane na ludziach, które mają nieszczęście ulegać panowaniu carów.

Trudno więc pojąć, że są Polacy podobni do p. margrabiego Wielopolskiego, będącego na żołdzie moskiewskim, którzy bałamucą naród jakiemiś obietnicami. Nam wypada siedzieć spokojnie, pracować i uczyć się.

Spór między Radą municypalną a prefektem policji nie jest jeszcze zakończony; krążyła pogłoska, że ci członkowie Rady miejskiej, którzy dali wotum nieufności p. Andrieux, mieli się podać do dymisji, ale na przedstawienie p. Z. Lacroix powstrzymali się, wiedząc, iż tym sposobem nie załatwią sporu.

Obecny prefekt policji, jest to prawdziwy sługa Moskwy, i jak dawniej Pietri oddawał papiery polskich emigrantów, tak on dziś postępuje z papierami nihilistów, jak o tem donoszą dzienniki radykalne.

Moskwa.

Dzisiejszy *Pester Lloyd* przynosi nam nową proklamację moskiewskiego komitetu rewolucyjnego. Oparzeni dwukrotnie, dmuchamy już na zimno i nie chcąc narazić się na ponowną konfiskatę, proklamacji tej nie podajemy w całej osnowie. Wolno nam jednak może będzie zaznaczyć, że ta proklamacja różni się znacznie od obu poprzednich, zwłaszcza zaś od listu wystosowanego do cara Aleksandra III. Bo podczas gdy list stał na stanowisku czysto rewolucyjnem, natomiast proklamacja staje na stanowisku socjalistycznem i przemawia do chłopów — bo do nich jest zaadresowana — tym językiem i temi argumentami, które najlepiej trafiają do serca włościańskiego. Więc naturalnie przedewszystkiem jest mowa o nowym podziale gruntów, o zniesieniu obowiązku płacenia indemnizacji, o zniżeniu podatków, zwłaszcza gruntowego, a w końcu dopiero o powołaniu delegatów narodu, swobodnie wybranych, do Rady koronnej. W końcu komitet zaleca, aby proklamacja była zawieszona w sali radnej i w karczmie każdej gminy, w tym celu, aby wszyscy chłopi odczytać ją mogli; a oprócz tego, aby „gramotnyje", to jest ci, którzy czytać umieją, odczytywali ją głośno na schadzkach chłopskich. Podobno temu życzeniu stało się w wielu gminach zadość. Charakterystyczną jest także rzeczą, że w proklamacji uderza komitet ostro na ostatnią wojnę turecką, zarzuca rządowi, że ją podjął jedynie w celu zaborczym, że dbał nibyto o los Bułgarów, („którym lepiej się powodziło pod rządem tureckim, niż Moskalom pod własnym moskiewskim rządem"), ale w gruncie rzeczy nie szło mu o nich, lecz o zabory dla uświetnienia tronu i dynastji i t. d.

* * *

Do *Pester Lloyda* donoszą, że ów Aronczyków, który był wystawiony w gmachu policyjnym na widok publiczny, ma być właśnie Kobozewem, właścicielem handlu serów.

* * *

W wielu miastach moskiewskich, jak np. w Odessie, Petersburgu, Moskwie, Charkowie poczęły w tym tygodniu — który jest Wielkim tygodniem u Moskali — obiegać pogłoski, że pierwszego dnia świąt nastąpi ogólna rzeź chrześcian, i że wszystkie cerkwie zostaną poburzone i popalone. Tej rzezi dokonać mają nihiliści, a to dlatego, że są ateuszami i składają się przeważnie z żydów. Nie zostało wykryte kto te wieści rozpuszczał, nie starano się nawet wykryć, co daje do myślenia, że musiały je rozsiewać organa rządowe dla wzniecenia w ludzie nienawiści do partji rewolucyjnej. Zamiast jednak ją wzniecić, potrącił rząd mimowolnie o inną strunę serca Moskali, mianowicie o wieczną ich, niemal wrodzoną, i zawsze silną nienawiść do żydów. Więc jako następstwo tamtych pogłosek powstała na serjo w warstwach ludowych myśl rozprawienia się ostatecznie z żydami. W Odessie, gdzie żydów jest mnóstwo, gdzie najwięcej dali się już ludowi we znaki, i gdzie już parę razy przed kilku laty usiłowano urządzić rzeź na nich, lud uchwycił się namiętnie tego planu, i jak wnosić musimy z faktu, iż cała prasa moskiewska odezwała się z żądaniem do rządu o pomoc, musiał już lud Odessy poczynić jakieś ku rzezi przygotowania. Na mniejszą skalę coś podobnego musiało się także stać w Grodnie. Dość, że w obu tych miastach rząd skoncentrował wojsko, i wydał proklamację, w której wzywa żydów, aby podczas świąt zamknęli swe sklepy, starali się niczem ludności nie drażnić, a najlepiej nie pokazywali się na ulicach. Jest to dla żydów dość dobrą zapłatą za ich polityczną przewrotność. Wiadomo bowiem, że na Litwie i Rusi żydowstwo wyparło się zupełnie narodowości polskiej, i od 1863 roku usilnie starało się schlebiać Moskalom, przyjmując ich język i obyczaje. Zostali więc teraz wynagrodzeni za to taką miarą, na jaką zasłużyli. Wobec ludności miejscowej stali się podwójnie wstrętni, bo do swych nieprzyjemnych charakterystycznych cech semickich dołączyli jeszcze równie nienawistny moskiewski pokost. A rodowici Moskale, jak z powyższego widzimy, nie uważają ich wcale za swoich pomimo owego pokostu. Nie mając więc ani w ludzie ani w rządzie oparcia, muszą żydzi drżeć przed rzezią, grożącą im z jednej strony, a znosić pogardę i prześladowanie z drugiej.

* * *

Według tego, jak pierwotnie donoszono, rewolucjoniści moskiewscy zostawili carowi termin sześciotygodniowy do wprowadzenia konstytucji. Termin ten ubiega w poniedziałek. Widząc jednak, że w przeciągu tak krótkiego czasu niepodobna się zdobyć na tak radykalną reformę, jak przeobrażenie państwa despotycznego w konstytucyjne, bez narażenia całej budowy państwowej na chaotyczne zamieszanie, rewolucjoniści termin swój odroczyli i w nowej odezwie, drukowanej w *Narodnej Woli*, dali carowi termin trzymiesięczny. Oczywiście i ten termin ubiegnie, a ich życzenia spełnione nie zostaną. Jest bowiem rzeczą jasną, że nowy car żadnych ustępstw robić nie myśli, a jedynie stara się jakokolwiek podłatać i podreperować gnijące podwaliny despotycznej swej władzy. W ostatnich latach rządów Aleksandra II. robiono także usiłowania w tym kierunku, i nie znaleziono nic lepszego nad zastosowanie do Moskwy metody, którą tak fatalnie zastosował przed 11 laty Napoleon III. do Francji.

Zawikłania wojenne ostudziły chwilowo zapał rewolucyjny, ale ponieważ równocześnie wycieńczyły skarb państwa i zdarły z caratu aureolę potęgi, przeto tem samem przyczyniły się do dania po wojnie nowych sił prądowi rewolucyjnemu. I okazało się, że w 1879 roku carat mniej miał siły odpornej do walki z rewolucyjną partją aniżeli w 1877 r. Uciekł się więc wtedy do represji i roztoczył cały aparat despotycznych środków, prześcignąwszy w tej mierze nawet to wszystko, co zdawało się że już do perfekcji doprowadził rząd Mikołaja.

Rząd Aleksandra III. zamierza zaś, jak się zdaje, szukać ratunku w sprawach ekonomicznych. Wprawdzie dotąd nic nie zdziałał takiego, coby widocznie wskazywało, że na tę drogę wchodzi, ale inspirowane przez niego organa tak prasy moskiewskiej jak i zagranicznej zapowiadają, że na nią wejdzie, a mianowicie, że z jednej strony dążyć będzie do obniżenia wydatków państwowych, a z drugiej do podniesienia źródeł dobrobytu Fakta, które potwierdzać mają tę tendencję, są dotąd bardzo jeszcze nieliczne. Obcięcie pensji dymisjonowanym ministrom i powstrzymanie wyprawy Skobielewa na Tekińców — oto i wszystko.

Takie oszczędności niewiele zaważą w olbrzymim budżecie państwa moskiewskiego. Prawdopodobnie jednak nowy rząd wkrótce popisze się czemś większem i znaczniejszem na tem polu, bo inaczej sam sobie wyrok śmierci podpisze i złoży dowód kompletnej nieudolności, jeżeli tylko egzekucjami i represją zechce walczyć z rewolucją, podnoszącą coraz śmielej głowę. Przewidywać to tem bardziej można, że patrząc bezstronnie na dojrzałość, a właściwie na niedojrzałość polityczną Moskali, chętnie wierzymy, iż reformy na polu ekonomicznem więcej ich zadowolnią, aniżeli reformy polityczne. Pierwszych czuje cały ich ogół potrzebę, drugich zaś domagają się jedynie wyborowe jednostki.

Że zaś rząd żadnych ustępstw politycznych robić nie myśli, o tem można już na pewne wnosić z tej jego sześciotygodniowej działalności. W taki sposób, jak on dotąd postępował, nie postępują ludzie, którzy noszą się na serjo z planami reformatorskiemi. Tacy nie powodują się idjotycznym argumentem, że każde ustępstwo wytłumaczonoby jako dowód obawy, lecz robią od razu śmiały krok na nowej drodze. Natomiast Aleksander III. nic zgoła nie zrobił, i to tak sumiennie nic, że gdyby nie zmiana guzików w mundurach wojska, niktby nie dotrzegł, iż na tronie moskiewskim zasiada nowy panujący.

Wyciąg ze sprawozdania

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia po koniec marca 1881 r.

W grudniu 1880 przedsięwziął Wydział krajowy lustrację zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu pod względem kasowym i gospodarskim.

Badanie niniejsze wykazało, że centralna administracja odpowiedziała prawie we wszystkich punktach poleceniom Wydziału krajowego, wydanym po lustracji zarządzonej w listopadzie 1879 i że obecnie w zakładzie zaprowadzoną jest prawidłowa administracja, tak w części rachunkowej jak i gospodarskiej.

Gdy nadto komisja Wydziału kraj. sporządziła inwentarz zakładu, udzielono takowy centralnej administracji, aby dalej prowadziła inwentarz zarówno w każdym oddziale z osobna, jakoteż ogólny inwentarz dla całego zakładu.

Przedsięwzięte przez komisję Wydziału krajowego w miesiącu listopadzie 1880 szkontrum centralnej kasy fundacji wykryło przy porównaniu zapasu w kasie z książkami deficyt w kwocie 32.291 zł. 83 c.

W celu pokrycia tego niedoboru wydał były kasjer fundacji p. Józef Kobyliński solidarnie ze swą małżonką p. Antoniną Kobylińską instrument kaucyjny, który w drodze egzekucji zabezpieczony został: a) na sumach przeszło 50.000 zł. wynoszących a zabezpieczonych na rzecz p. Józefa Kobylińskiego na dobrach Kulikowie i Doroszów; b) na realnościach p. Józefa Kobylińskiego w Kulikowie położonych, zwanych „Porucznikówką", „Kapitanówką" i „Magazyn wojskowy na zameczysku"; c) na dobrach Kulików i Doroszów wielki i mały p. Antoniny Kobylińskiej; d) na sumach 550 zł. i 3000 zł. zabezpieczonych na realności w Kulikowie nr. 141 str. 421 n. na rzecz p. Antoniny Kobylińskiej. Dla większego bezpieczeństwa fundacji ustąpił p. Józef Batowski dla powyższej pretensji fundacji pierwszeństwo tabularne swojej sumy 7500 zł.

Tak więc cały majątek pp. Józefa i Antoniny Kobylińskich podciągnięty został pod odpowiedzialność.

Nadto zezwoliła p. Karolina hr. Husarzewska na intabulację pretensji fundacji na sumę 60.000 zł. w drodze egzekucji intabulowanej na dobrach Korostawice i Stasiowa wola i na sumie 13.450 złr. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych w depozycie złożonych.

Przeprowadzona w styczniu 1881 likwidacja kasy centralnej wykazała dodatkowy deficyt 231 zł. 52 c. w pobranych od stron stemplach, w podatku dochodowym pobranym od stron i w podatku z dóbr Opory.

Wydział krajowy zarządził jak najenergiczniejszą egzekucję, aby fundacja jak najrychlej przyszła do zrealizowania swej pretensji i zażądał miesięcznych raportów o postępie egzekucji.

Ponieważ instrukcja kasowa, dotychczas administrację centralną obowiązująca, okazała się niedostateczną, przeto Rada administracyjna wypracowała nową instrukcję i wprowadziła ją w życie, podając zarazem instrukcję tę do wiadomości Wydziału krajowego. Gdy w instrukcji tej nie było systemu kaucjonowania kasjera i kontrolora, gdy nadto pod względem przechowywania gotówki w kasie zapasowej (zostającej pod kluczami tylko kasjera i kontrolora) nie było żadnego ograniczenia co do wysokości kwoty, gdy wreszcie okazały się w tej instrukcji jeszcze i inne braki, wypracował Wydział krajowy inną instrukcję i przesłał ją ks. kuratorowi z wezwaniem, aby projekt Wydziału krajowego zakomunikował Radzie administracyjnej, do której atrybucji należy wydanie instrukcji kasowej.

Wobec tego, że już od dłuższego czasu nie przedsięwzięto lustracji majątku fundacyjnego, wezwał Wydział krajowy Radę administracyjną, aby stosownie do obowiązującej instrukcji, zarządziła lustrację całego majątku tak pod względem rachunkowym jak i gospodarskim.

Zatwierdzono układ zawarty z gminą kr. stoł. m. Lwowa o uporządkowanie ulicy Słowackiego przed gmachem sejmowym.

Przedłożono do tronu prośbę p. Bolesława Łodzińskiego o zatwierdzenia staropolskiego szlachectwa.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Kazimierzowi Norbertowi 2 im. i Romanowi Teodorowi 2 im. Kuźmińskim, Władysławowi, Konstantemu, Sylwestrowi 3 im. Micewskiemu, Franciszkowi, Pawłowi 2 im. i Józefowi Beraźnickim, Janowi Chrzcicielowi Hryniewieckiemu, nakoniec Zygmuntowi Józefowi 2 im. Stanisławowi Józefowi 2 im. Aleksandrowi Walentemu Józefowi 3 im. i Franciszkowi Ksaweremu Józefowi 2 im. Jasińskim.

Oznajmiono c. k. namiestnictwu, że z powodu groźnego stanu rzeki Stryja pod Hnizdyczowem Wydział krajowy gotów jest przedłożyć Wysokiemu sejmowi wniosek celem pokrycia $^{1}/_{3}$ kosztów regulacji tej rzeki, jeżeli c. k. rząd pokryje ze swej strony brakujące $^{2}/_{3}$ części.

Do regulacji rzeki Dunajca przy drodze kraj. Sącz-Niedzica pod Czerńcem uchwalono przyczynić się datkiem konkurencyjnym z funduszu krajowego w kw. 317 zł. 10 ct.

Udzielono następujące subwencje: 1) Wydziałowi powiatowemu w Trembowli 3000 zł. w. a. na dalszą budowę drogi powiatowej z Trembowli do Budzanowa; 2) Akademii umiejętności w Krakowie 1000 zł. na budowę drogi wiodącej ze Szczawnicy brzegiem Dunajca do Czerwonego klasztoru na Węgrzech; 3) wydziałowi powiatowemu w Nisku 3000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej z Jeżowego do Rudnika; 4) wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu 3000 zł. mianowicie 2000 zł. na drogę od Gołkowic do Limanowy, a 1000 zł. na drogi Gródek-Tropie, Witowice-Jakubkowice i Załubińce-Łyczana; 5) wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu 2000 zł. na uporządkowanie drogi z Jarosławia do Sieniawy; 6) wydziałowi powiatowemu w Pilznie 2000 zł. na budowę drogi Pilzno-Radomyśl; 7) wydziałowi powiatowemu w Ropczycach 2000 zł. na budowę drogi Czekaj-Wielopole; 8) wydziałowi powiatowemu w Wieliczce 3000 zł. na budowę drogi powiatowej Dobrzycko-Szczyrzyckiej; 9) wydziałowi powiatowemu w Limanowej 1500 zł. na budowę co tylko wspomnianej drogi w powiecie limanowskim z zastrzeżeniem dobudowania kosztem powiatu dojazdu do Gołkowic; 10) wydziałowi powiatowemu w Tarnowie 3000 zł. na budowę drogi z Lisiej góry do Radomyśla; 11) wydziałowi powiatowemu w Borszczowie 2000 zł. na budowę drogi powiatowej z Iwankowa do Germakówki; 12) wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu 1000 zł. na odbudowanie mostu na rzece Gnieznie w Tonstołngu; wreszcie 13) wydziałowi powiatowemu w Przemyślu 2000 zł. na budowę stałego mostu na Wiarze pod Drozdowicami. (C. d. n.)

Bank hipoteczny.

Trzynaste walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku hipotecznego odbyło się wczoraj 21. bm. o godzinie 10. przedpołudniem w gmachu Banku. Licznie zgromadzonym właścicielom akcji, reprezentującym 578 głosów, przewodniczył prezes Rady nadzorczej Włodzimierz hr. Borkowski. Ze strony rządu obecny był radca namiestnictwa p. Heilig. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, i odczytaniu sprawozdania z obrotów Banku za rok 1880, członek Rady nadzorczej dr. Marceli Madejski, złożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1880.

Na wstępie sprawozdania poświęcił referent kilka słów gorących pamięci zgasłego członka Rady nadzorczej Ludwika Skrzyńskiego, i zaznaczył, że w jego miejsce powołano tymczasowo Władysława hr. Badeniego. A dalej powiada sprawozdanie:

Zestawienie bilansów od 15. lipca 1867 do końca grudnia 1880 wykazuje stały wzrost instytucji, pomimo że w tym czasie zaszły po trzykroć nadzwyczajne przesilenia finansowe które przywiodły do likwidacji niejeden zakład kredytowy.

W rubrykę amortyzacji (koszta założenia i urządzenia Banku) tudzież odpisanych strat w ciągu lat 13 weszła poważna cyfra 1,226.716 zł. Ubytek ten pokrywano corocznie z zysków Banku a nadto akcjonarjuszom od ich kapitałów przypadała dywidenda od $7^{5}/_{10}$ do $15^{63}/_{100}$%.

Do oddziału hipot. weszło w r. 1880 podań 9693 z których 241 o nowe pożyczki (przyzwolono ich 134). Zrealizowano w r. 1880 w ogóle 202 pożyczek w sumie 2,136.600 z tego na dobra ziemskie 1,370.600 zł. na realności we Lwowie 338.700 zł. a na realności w Krakowie i na prowincji 427.300.

Od otwarcia zakładu po koniec r. 1880 wydano pożyczek hipot. na sumę 35,935.600 zł. spłacono i amortyzowano w tym czasie 7,561.300 pozostała z końcem 1880 suma 28,374.300 zł.

W stosunku do r. 1879 pomnożyła się ilość listów hip. w r. 1880 o sumę 1,555.900 zł. z których 325.000 zł. przypada na 5% listy hip. premiowane. Wobec ogólnej dążności do zniżenia stopy procentowej, postanowił Bank wydawać pożyczki na dobra ziemskie także w 5% listach, a dla zapewnienia im popytu oznaczono premię 10% z losowaniem onych połączoną, tak, że każdy wylosowany 5% list wypłaca Bank po 110 zł. za 100.

Tym także sposobem stał się tańszym kredyt hipot. gdyż przy 5% stopie z dodatkiem $^{3}/_{4}$% na administrację i zysk, $^{1}/_{4}$% na fundusz premii i $^{3}/_{5}$% na amortyzację, wynoszą procenta łącznie $6^{6}/_{10}$ rocznie, a okres amortyzacyjny $39^{1}/_{2}$ lat., zaś przy 6% stopie listów hipot procenta wynoszą łącznie $7^{1}/_{4}$% rocznie okres amortyzacyjny $47^{1}/_{2}$ lat. Rząd zatwierdził plan emisji 5% listów i dwie takie pożyczki zrealizowano jeszcze w roku ubiegłym na 325.000 zł.

Z dniem 1. kwietnia 1881 suma emitowanych 5% listów hipot prem. wynosi 1,440.500 zł., zaś 6% listów hip. 27,450.300 zł. Kurs listów hip. stoi obecnie wyżej pari: 5% około $101^{1}/_{2}$, 6% około 104 za sto. Zysk w procentach z pożyczek hip. w roku zeszłym wynosił kwotę 286.521 zł., w roku 1879 wynosił 255.273 zł. czyli zwiększył się o 31.248 zł.

W oddziale handlowym ruch kasowy czynił 116.218.806 zł., zwiększył się od r. 1879 o przeszło 14 milionów, co świadczy o wzroście klienteli i transakcji bankowych.

Portfel wekslów w zakładzie centralnym i 3 filiach czynił 3,834.513 zł. podniósł się o 135.201 zł. Eskontowano w ciągu r. 1880 weksli za 21,650.728 zł., spłacono ich 17,816.214 zł. Procent od eskontowanych weksli przyniósł 292.466 zł. 33 ct., podniósł się zaś o 24.295 zł. 03 ct.

Efekta własne w kantorach wymiany wynoszą 338.903 zł. 74 ct. t. j. zniżył się stan efektów o 221.295 zł. co pochodzi ztąd, że w skutek silnego popytu za 6% listami sprzedano cały zapas onych. Zysk z kantorów wymiany przedstawia cyfrę 77.910 zł. 97 ct.

Asygnat kasowych wydano za 5,546.650 zł., pozostało w obiegu z końcem 1880 r. za 2,361.250.

Fundusz rezerwowy wynosi 308.045 [illegible]

Gmach bankowy reprezentuje wartość [illegible] zł. W porównaniu do r. 1879 zniżyła się [illegible] jego o 10.000 zł. Referent podnosi następnie niemiły wypadek pękania frontowych murów gmachu i pojawiania się rysów ciągnących się od gzymsów aż do cokułów nad sklepieniem okien. Dyrekcja zaprosiła komisję znawców z pp. Edwarda Prokopowicza, Ludwika Wierzbickiego i Ludwika Kędzierskiego, która orzekła że w murach panuje ruch wywołany skutkiem niejednostajnego osadzania się budowy w fundamentach. Główną wadą jest że pilotowano i założono ruszta fundamentowe w niejednakowej wysokości, tak że obecnie ruszta murów piwnicznych poniżej wody zaskórnej konserwują się dobrze, w tych zaś miejscach, gdzie woda zaskórna ustąpiła, poczynają się psuć i muszą uledz zniszczeniu. Komisja orzekła dalej, iż budynkowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Druga komisja złożona oprócz powyżej wymienionych, z pp. Księżarskiego, Hochbergera i Zacharjewicza, przystąpiła do zdania pierwszej i orzekła, że zamieszkanie budynku nie jest niebezpiecznem, gdyż [illegible] murów w skutek przegnicia podwalin nie wywoła większego ruchu w murach jak jest obecnie, i że nie ma potrzeby podstemplowywania budynku. Skoro jednak magistrat podstemplowanie zarządził, dyrekcja nie sprzeciwiła się temu. Niebaw[illegible] stąpi dyrekcja do zarządzenia restauracyj, [illegible] nie wywołają delożowania, odbywać się bowie[m bę]dą w bardzo małych [par]tjach systemem po[dchwy]tywania fundamentów; koszta wyniosą 30 do [illegible] tysięcy zł.

Zamknięcie rachunku wykazuje zwyżkę dochodu z końcem grudnia 1880 [illegible] 459.206 zł. 61 ct. Straty wynosiły 116.071 zł. [illegible] ct. (nieodzowne straty i odpisane aktywa wątpliwe, 30.000 zł. odpisano w zaległych ratach hipotecznych, procentach zwłoki, kosztach itp. od pożyczek udzielonych na majątki włościańskie, tudzież na dobra później rozparcelowane lub [illegible] Ubytek na wekslach trafia głównie w $^{3}/_{5}$ filię w Czerniowcach, gdzie upadły znaczne firmy handlowe).

Z czystego zysku wydziela się najpierw 5% dla akcjonarjuszów, t. j. na 15.000 akcyj po 200 zł. kwotę 150.000 zł. (wypłaconą już w dniu 2. stycznia 1881 r.

Z pozostałości z przeniesieniem zysku z 1879 roku 10.558 zł. wynoszącej łącznie 298.[illegible] zł. — wydziela się 10% na fundusz rezerwowy czyli kwota 29.864 zł. Reszta rozdziela się na 8% tantjemę dla członków Rady nadzorczej t. j. 23.891 zł., 4% tantjema dla urzędników Banku 11.945 zł. Po odtrąceniu tych kwot pozostaje z dołączeniem przeniesionej z r. 1879 zwyżki zysku w kwocie 10.558 zł. suma 231.558 do podziału jako superdywidenda do podziału między akcjonarjuszów, po 15 zł. od akcji co uczyni 225.000 zł., a reszta 6.558 zł. przeniesioną zostanie na rachunek zysku z r. 1881.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie powyższe do wiadomości i uchwaliło zarazem zatwierdzenie rachunków za r. 1880, udzielenie dyrekcji absolutorjum, przyznaczenie do funduszu rezerwowego kwoty 29.864 zł. 85 ct., wreszcie rozdział dywidendy i superdywidendy powyżej wykazany.

Następnie przyjęło zgromadzenie do wiadomości, że fundusz emerytury urzędników Banku, lokowany w listach hipotecznych, tudzież losach z r. 1860 i 1854 wynosi kwotę 138.400 zł.

Przy uzupełniającym wyborze członków Rady nadzorczej wybrano wszystkiemi głosami ponownie hr. Włodz. Borkowskiego i dr. Fr. Smolkę, w miejsce zaś ś. p. Ludwika Skrzyńskiego wybrano hr. Władysława Badeniego.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

Teatr.

* (*b.*) Pani Romana Popiel-Święcka wybrała na drugi swój występ wesołą komedję Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", w której rola Matyldy nastręcza szerokie pole do popisu dla świetnego jej talentu. Matylda jej była skończonym typem rezolutnej dziewczyny, pełnej werwy, wesołości, nonszalancji, a zarazem głębokiego uczucia, które ujawnia się nawet wtedy, gdy piękne usteczka mają na sobie grymas satyryczny. Gra jej odznaczała się szlachetnym kolorytem, swobodą i naturalnością, a cała skala uczuć i usposobień, w najdrobniejszych nawet szczegółach była wykończoną. Szczególnie podnieść musimy jej śmiech tak naturalny i porywający, że wpływowi jego oprzeć się trudno i doskonałe akcentowanie każdego frazesu. Publiczność bardzo sympatycznie przyjmowała utalentowaną artystkę, obsypano ją przy pojawieniu się na scenie bukietami i oklaskami. Po akcie trzecim dyrekcja ofiarowała jej wobec publiczności w upominku broszę koralową, takież kolce i wieniec laurowy. Orkiestra uderzyła *touche*, a publiczność przyjęła tę owację rzęsistemi oklaskami i świeżym deszczem kwiatów.

Obok pani Święckiej, na którą była zwrócona cała uwaga publiczności, wyróżniał się zaszczytnie p. Fiszer (Jenjalkiewicz) grą dobrze obmyślaną, pełną życia i humoru, i p. Kwieciński, który jako trzpiotowaty Karol bawił wybornie sztuczną powagą w komicznych sytuacjach. P. Lubicz, który jak dowiedzieliśmy się, dopiero dzień przed przedsta-

wieniem objął wysoce komiczną rolę Dolskiego, nie odpowiedział swemu zadaniu. Rola ta wymaga daleko większej dozy siły komicznej, aniżeli pracowity ten artysta rozporządza, a szarżą nie można nadrobić tego, czego natura nie dała. Do małego powodzenia p. Lubicza przyczyniło się znacznie i to, że rola grana przez niego ma świetną tradycję na naszej scenie, wszystkim żywo jeszcze stoi w pamięci jako Dolski śp. Dobrzański, w rolach, które on grał dobrze, nie łatwo u nas komu innemu się podobać. Leona grał p. Webersfeld. Pisząc o tym nowozaangażowanym artyście z powodu przedstawienia „Klejnotu" wyraziliśmy przypuszczenie, że prawdopodobnie tragedja nie jest właściwem dla niego polem artystycznej działalności. Wczoraj widzieliśmy go raz pierwszy w komedji. Był lepszym, niż w „Klejnocie", ale cała publiczność jednogłośnie zgodziła się na to, że dobrym nie był. Zadużo jest sztywny, a za mało swobodny na scenie, przytem dziwny i nie bardzo przyjemny ma akcent i pewną przesadę w deklamacji. Każdy na pierwszy rzut oka poznał, że to aktor prowincjonalny, który w miastach liczących do 10.000 mieszkańców może grać bohatera i to w zupełnie innem otoczeniu, ale na stołecznej scenie nie dorósł jeszcze do ról pierwszorzędnych, jakie mu dyrekcja powierza.

Bardzo miłą, sentymentalną Anielą była pani Woleńska, a z pomniejszych ról na zaszczytne wyszczególnienie zasłużyli pp. Zboiński i Zamojski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje 5 stopni. Wiatr wschodni, pogoda niepewna.

* **Lwów** jest w stanie oblężenia! Brr! wzdrygnie się czytelnik na wspomnienie lat minionych... Nic to nie pomoże, fakt faktem pozostanie. Oto przedwczoraj o godzinie 11. w nocy wracał do Lwowa pewien inżynier Wydziału krajowego z drogi, którą budowę prowadził. Przyjeżdża na rogatkę Zamarstynowską, tam go zatrzymują i oświadczają, że o tej godzinie do miasta wjeżdżać nie wolno. Inżynier dopytuje się: dlaczego? — ale zamiast odpowiedzi otrzymuje powtórne zapewnienie, że nie zostanie wpuszczony do miasta. Po długich remonstracjach pozwolono mu nareszcie przebyć rogatkę, ale musiał pozostawić swoje narzędzia i kilka rzeczy. Cóż ma znaczyć takie postępowanie? Zkąd do niego jakakolwiek prawna podstawa? Przecież Lwów, to nie Petersburg, a u nas nie może się nikt obawiać żadnych dynamitowych eksplozyj! Oczekujemy wyjaśnienia władz co do tego faktu, który ma na sobie wszelkie cechy dzikiej samowoli.

* **Tyfus** wybuchł w Krakowie, a przebieg jego jest dotychczas jeszcze wcale łagodny. Z tego powodu wzywa „Czas" władze, aby bacznie przestrzegały dezinfekcji, szczególnie w ogrzewalniach publicznych, przekonano się bowiem, że nieraz wszyscy chorzy tyfusowi, których dostawiono do szpitali, przebywali w ogrzewalniach, które są siedzibą wszelkiego niechlujstwa. U nas pod względem czystości stosunki takie same jak w Krakowie, i u nas więc należy zwrócić baczniejszą uwagę na dezinfekcję, tyfus bowiem łatwo może się z Krakowa przenieść do nas, a lepiej niedopuszczać go do siebie, niż rozpoczynać z nim walkę dopiero wtedy, gdy jest już na miejscu.

* **Carewicz.** Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi pism wielkopolskich i niektórych galicyjskich, na błędne używanie nazwy „carewicz". Carewiczem w Moskwie jest tylko każdorazowy następca tronu, jak w Anglji „książę Walji", we Francji dawniej „Delfin" itp. Wszyscy inni członkowie carskiej rodziny, używają tytułu „wielkich książąt", a w urzędowej nawet formie rozróżnienie to jest tak przestrzegane, że kiedy tych tytułują „Ich cesarskiemi wysokościami", jedynie tylko następcy tronu przysługuje „jego cesarskiej wysokości".

* **Policja krakowska** wydaliła z kraju ze względów na publiczne bezpieczeństwo (?) słuchacza medycyny Adama Sąsiedzkiego z gubernii bessarabskiej, Ludwika Niemojewskiego byłego ucznia i Bronisława Paliszewskiego, obudwóch rodem z Warszawy.

* **Na rzecz Unitów podlaskich** złożył JW. hr. Artur Gołuchowski kwotę 60 zł., które odesłano na ręce JW. Alfreda Młockiego.

* **Emigracja chłopska.** Dzienniki poznańskie donoszą, że w Wielką sobotę przejeżdżało przez dworzec tamtejszy udając się do Ameryki 120, w niedzielę 100, a w poniedziałek 40 wychodźców z Księstwa. Byli to po większej cześci robotnicy wiejscy ze swemi rodzinami.

* **Mianowania.** Prezydent c. k. kraj. dyrekcji skarbu zamianował koncepistów skarbowych: Wilhelma Kuhnena i Michała hr. Dzieduszyckiego komisarzami, zaś praktykantów konceptowych: Jakóba Wąchałę, Bazylego Jaworskiego i Stefana Kulmatyckiego koncepistami skarbowymi.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: Panu M. H. w marcu z pomieszkania l. 14 ul. Jagiellońska krótki złoty łańcuszek z 2 złotemi kntasikami, 2 pierścionki złote, jeden z dużym turkusem a drugi ze szmaragdem, oba kamyki są brylancikami otoczone i kilka innych złotych mniej kosztownych pierścionków, złotą szpilkę z zębem i medalion złoty staroświeckiej roboty z malowidłem na perłowej macicy. — Panu W. ze strychu l. 5 ul. Ochronek futerko lisie pokryte sieraczkowem suknem, czarną sukienną czamarę i takież spodnie. — Panu W. J. ze sklepu l. 28 ul. Weslarska suknie.

— (P.) **Brzeżany**, 7. kwietnia. W czasie wielkiego postu uraczono nas dwoma artystycznemi wieczorkami, za które aranżerom tychże prawdziwie wdzięczni jesteśmy. Zawiązanie teatru amatorskiego można jako zupełnie do skutku przyprowadzone uważać, pomimo małego nieporozumienia, które mię już przedtem do sprostowania spowodowało. W zapełnionej sali przedstawiono „Kalosze" Fredry i „Okrężne" Korzeniowskiego z prawdziwem zajęciem, zamiłowaniem i werwą dramatyczną, za usilnem staraniem autora „Miodowych miesięcy". Doskonałość znanych już komedji pod wszelkim względem uwydatniona została. Podnieść należy charakterystyczną grę p. B. w roli Klary i p. K. w roli Tekli. Z mężczyzn zasługuje na wszelkie uznanie p. K. w roli Feliksa w „Okrężnem" i w roli Filowicza w „Kaloszach". Nie mniej na wzmiankę zasługuje wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w którym wyłącznie uczniowie gimnazjalni na dochód biednych kolegów udział brali. Dzięki staraniom przewodniczącego p. dr. K. Wybór kawałków tak wokalnych jak i muzykalnych był bardzo stosownym, a wykonanie nie pozostawiło nic do życzenia. Deklamowano polskie wiersze Ujejskiego i ruskie Fedkowicza i oddano je zupełnie w duchu poety. „Impromptu" Chopina wszystkich zachwyciło. Odegrał je na fortepianie M. M. z doskonałością i biegłością nad swój wiek i z zupełnem zrozumieniem jenialnego naszego mistrza.

Warszawa 21. kwietnia. Przedstawienia w teatrze mają się rozpocząć w przewodnią niedzielę. Tylko teatra, które mają tytuł dworskich, będą zamknięte przez 6 miesięcy z powodu żałoby po carze.

— **Rada miejska w Wilnie** uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń założyć z funduszów gminnych wyższą szkołę realną z dwoma oddziałami: agronomicznym i techniczno-budowniczym. Na koszta utrzymania tej szkoły przeznaczyła Rada 20 dziesiatyn (35 morgów) ziemi z majątku Leoniszki, położonego tuż pod Wilnem. Uchwałę tę przedstawiono rządowi do zatwierdzenia. Piękny to przykład wspierania oświaty.

— **Złodziej w trumnie.** W dzień pogrzebu śp. Kegla d. 13. b. m. weszło kilku ludzi do grobu familijnego nieboszczyka we wsi Durowie, w Poznańskiem, aby usunięciem znajdujących się tam trumien przygotować miejsce dla zmarłego. Przy zdejmowaniu trzech na sobie stojących trumien okazało się, że stojąca na spodzie była bardzo ciężka. Zaciekawieni zdejmują wieko i jakież było ich zdziwienie, kiedy zamiast zwłok ujrzeli w trumnie mężczyznę brodatego, tak wynędzniałego, że go wzięto za trupa, zwłaszcza, że nie okazywał żadnego znaku życia. Dopiero po silnem wstrząśnieniu otworzył oczy i wyskoczył z trumny. Strach nie do opisania ogarnął przytomnych i wszyscy zaczęli uciekać. Dopiero na rozkaz rządcy ludzie weszli do grobu, przyprowadzili złodzieja i oddali go w ręce władzy.

— **Ciekawa operacja.** Niejaki Libertyn Pizzo, student medycyny w Palermo, otrzymał niedawno listy z pogróżkami, w których żądano od niego okupu. Pewnego dnia udał się student z znajomym lekarzem M. do Termini Imerese, aby być obecnym przy nadzwyczaj interesującej operacji. Na dzień wprzód zgłosiło się w policji w Palermo jakieś indywiduum, które dobrowolnie zeznało, że należy do szajki usiłującej wymusić na studencie 120,000 lirów, i że na czele tej szajki stoi ten sam lekarz M. Policja wskazała denuncjantowi drogę, którą miała odbyć się operacja na studenta Pizzo, dokonaną być miała, a której przedmiotem a może i ofiarą miał być właściwie Pizzo. Przy szczęśliwie obmyślanej zasadzce ze strony policji udało się jej przychwytać całą szajkę, z dr. M. na czele, a zarazem przy rewizji jego pomieszkania znaleziono w piwnicy osobny sklepiony gabinet, z narzędziami chirurgicznemi do operacji, czyli cały aparat tortur, tudzież bruliony listów, jakie miały być dyktowane Pizzonowi poddanemu torturom.

— **Nowoczesne tortury.** Do *Wiener Abendpost* donoszą z Petersburga 15. bm.: Wczoraj aresztowano na Obuchowskim Prospekcie studenta, Issajewa, który przed 6 tygodniami podczas uroczystości uniwersyteckiej czynnie znieważył ministra oświaty Saburowa. Ponieważ aresztowany nie chciał się przyznać gdzie mieszka, postawiono go na małym stołeczku i zabroniono siadać dopóty, dopóki nie wymieni swego mieszkania.

— **Słynny zbrodniarz.** W więzieniu centralnem w Caen zmarł w 87 r. niejaki Louis Desjardinis, który niemniej jak 57 lat w więzieniu przeżył. Za życia figurował jako bohater w kryminalistycznej literaturze.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 16. zawiera: Niewola tatarska, przez H. Sienkiewicza. (dok.) — Buckle. — Serbowie łużyccy. — Smutna wieść, wiersz przez Bolesława Jabłońskiego. — Kronika tygodniowa. — Komedja w Palais-Royal (dok.) — Kronika naukowa. — Bibliografia. — Wiadomości z krajn i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 16.

— *Czasopisma aptekarskiego*, wychodzącego rok X pod redakcją dr. M. D. Wąsowicza, nr. 8. zawiera: O fizjologicznem goreniu przez prof. dr. M. Nenckiego. — Farmakognozja jako umiejętność i jej znaczenie dla stndjum farmaceutycznego przez M. D. W. (ciąg dalszy). — Kronika chemiczno-farmaceutyczna XXIV—XXX przez Br. L. i M. D. Wąsowicza. — Notatki farmakognostyczne IV—VI, zestawił dr. M. Dunin Wąsowicz. — Wiadomości bieżące. — Z wydziału Towarzystwa aptekarskiego. — Ogłoszenia. Dodatek: Cennik artykułów toaletowych Eug. Soxhlet'a w Wiedniu.

— Sommaire du nr. 15 *du Messager de Vienne*: Avis. — Notre Saisie. — Bulletin politique. — Nouvelles de la Semaine. — Norddeutsche Allgemeine Zeitung contre les Polonais. — Affaires de Tunisie. — Massacre de la mission Flatters. — Les intentions de M. Bismarck. — Lettres de Russie, Discorde dans la famille du czar. — Correspondance de Rome. — Dernières nouvelles.

Sommaire du Supplément: *la Semaine littéraire et économique*: Avis. — Causerie de Paris, par Henry Fouquier. — Les écrivains étrangers: Boleslas Jablonski, par Jules Mien. — Vanda, tragédie serbe de Mathias Ban, par B. Wolowski. (Suite.) — L'anneau, poesie de Francois Coppée. — Contes d'après minuit: Le reboisement à la choucroute, par Ernest d'Hervilly. — Le comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski. (Suite.) — Le mariage de l'archiduc Rudolphe, par Auguste Dietrich. — Echos de partout. — Nouvelles de théatres. — Partie financière. — Cours de la Bourse de Vienne.

Biuro redakcji w Wiedniu: Getreidemarkt, 11.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 20. kwietnia. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu członków towarzystwa „Kotwicy" (Anker) przyjęto zamknięcie rachunków za rok 1880. Rezultaty interesów okazały się nader pomyślne. Po odłożeniu 150.000 złr. na fundusz rezerwowy, uchwalono wypłatę dywidendy w kwocie 225 złr. na akcję. Dywidenda dla ubezpieczonych z udziałem w zysku wynosi 24 procent rocznej premii.

Wiedeń d. 19. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1634, średnio ciężkich węgierskich 1322, ciężkich bagonów 881; razem 3837 sztuk.

Galicyjskie płacono 34 do 36 40 i 42 złr., średnio ciężkie węgierskie 42 do 46 49 złr., ciężkie bagony 51 do 54 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Grono moskiewskich emigrantów przebywających w Szwajcarji wydało odezwę do moskiewskiego społeczeństwa, w której zakreśla program polityczny dla Moskwy. Odezwa ta nosi datę 19. marca i w kilku słowach wstępnych oświadcza, że Moskwa powinna szukać dla siebie zbawienia nie w carze, ale w samorządzie. Dlatego pierwszym środkiem do tego powinna być taka zmiana, któraby przeniosła punkt ciężkości politycznego ustroju w Moskwie, czyli władzę, z cara na naród. Ponieważ zadania tego może dokonać sam naród, zatem należy zwołać urządzające zgromadzenie z wybrańców całej ludności wszystkich prowincji, wchodzących w skład moskiewskiego państwa.

Żeby zaś członkowie tego zgromadzenia byli prawdziwymi przedstawicielami narodu, należy ustanowić powszechne głosowanie bez jakiegobądź cenzusu materjalnego lub stanowego; dopuścić wolności prawa stowarzyszeń i zebrań; powrócić wszystkich zesłanych politycznych przestępców i ogłosić dla wszystkich amnestję.

Tak wybrana reprezentacja, wedle tej odezwy, ma stanowić centralny parlament, przed którym władza wykonawcza będzie odpowiedzialną.

Inne ich żądania są następujące:

Każdy pełnoletni obywatel jest wyborcą i wybieralnym.

Ogłoszonem powinno być prawo nietykalności osób i mieszkania.

Poddanie administracji ogólnym sądom t. j. sądom przysięgłych i sędziom przez naród wybranym; zniesienie wszystkich wyjątkowych sądów. Zniesienie systemu paszportowego i wszystkich przepisów ścieśniających swobody ruchu ludności.

Zniesienie praw i przywilejów stanu.

Utworzenie komisji dla urządzenia włościan i klas pracujących. Parlament przedewszystkiem powinien się zająć tą sprawą i przyjąć za zasadę: 1) aby każdy włościanin miał tyle gruntu, któryby mu dał środki do życia dostatniego i na którymby mógł polepszyć swój byt; 2) uznanie ziemi należącej do państwa za fundusz rezerwowy klasy rolniczej tj. obrócenie jej na zaspokojenie potrzeb tej klasy; 3) polepszenie stanu wszystkich robotników zgodnie z hygieną i warunkami moralnego rozwoju człowieka.

Samorząd tak gubernij, powiatów jak i gmin, sprawowany przez przedstawicieli wybranych powszechnem tych miejscowości głosowaniem. — Przedstawiciele ci zawiadują wszystkiemi miejscowemi sprawami i mogą się znosić z innemi guberniami tak, że kilka lub kilkanaście ich może stanowić pod względem samorządu prowincję.

Utworzenie oddzielnych organizacji co do narodowości świadomych swych praw i pojednanie się z temi narodowościami.

Organizacja narodowej oświaty na zasadzie samorządu i swobody nauki.

Rewizja praw i usystematyzowanie kodeksów.

Zniesienie kary śmierci i cielesnej.

Rewizja systemu podatkowego z zastósowaniem zasad dochodowego podatku. Zmniejszenie stałej armii i zaprowadzenie milicji, poddanej pod rozkazy miejscowej władzy. Obracanie dochodów państwowych miasto na armię na zaprowadzenie obowiązkowej i bezpłatnej nauki.

Rozgraniczenie ścisłe pomiędzy władzą państwową a somorządem lokalnym, i pozostawienie pierwszej stanowienia tylko ogólnych warunków i norm dla rozmaitych gałęzi samorządu, bez wolności mięszania się do takowego.

Oto — tak kończy odezwa, główne rysy tego, co powinno być zrobionem, aby dać możność Moskwie życia i rozwijania się — a brak czego zaprowadził ją nad przepaść, do jakiej się stacza.

Takim jest program emigrantów moskiewskich, a przywiedliśmy go tu w streszczeniu dlatego, bo sądzimy, że nie bez interesu dla naszych czytelników jest poznanie wszystkich odcieni politycznych, jakie istnieją w Moskwie i ich programów.

* * *

Wiedeń d. 22 kwietnia. (Pryw.) „Wien. Ztg." ogłasza zamianowanie hr. Russockiego i p. Popiela tajnymi radcami. Morawsko-szlązki sąd wyższy orzekł w rekursie „Oczanskiej Założny", że na Szlązku wyłącznie język niemiecki jest używanym w kraju językiem prawnym i sądowym.

Skodar d. 22. kwietnia. (Pryw.) Onegdaj nastąpiło starcie między Turkami a Albańczykami w dystrykcie Prizend. Była ta formalna bitwa; z obu stron walczyło po 15.000. Derwisz basza zwyciężył.

Petersburg d. 22. kwietnia. (Pryw.) Okólnik gabinetu petersburgskiego względem obesłania konferencji dla obmyślenia zarządzeń przeciw rewolucjonistom, został już gabinetom urzędowo doręczony.

Wiedeń d. 21. kwietnia. Posłem do Rady państwa z tutejszego śródmieścia wybrany został dr. Weitlof 1333 głosami na 1379.

Hamburg d. 21. kwietnia. „Hamburger Corr." donosi, że propozycje jakie senat miasta Hamburga przedłożył rządowi niemieckiemu, w sprawie włączenia tego miasta w obręb cłowy niemiecki, zostały przychylnie przyjęte przez ministra finansów i mają szansę uzyskania aprobaty u sfer najwyższych.

Tryest d. 21. kwietnia. Cesarzewicz zwidził c. k. eskadrę, młyn parowy p. Economo, przypatrywał się spuszczaniu na wodę nowego statku „Helios", i popłynął do Muggii — wszędzie mimo ulewy tysiące witały go z zapałem. Popołudniu wypogodziło się. Wszystkie ulice od Molo S. Carlo do dworca kolejowego były świetnie przystrojone, a tak pełne tłumów, że ledwo szpaler wązki utworzyć zdołano. Strzał armatni z salutującego okrętu admiralskiego oznajmił, że cesarzewicz wyruszył z Miramare. Cesarzewicz jechał otwartym powozem w uniformie admiralskim śród okrzyków uniesienia do dworca kolejowego, który był w kwiaty przybrany. Tam się pożegnał z dygnitarzami i odjechał śród strzałów eskadry i zamku i entuzjastycznych „evviva!" ludnosci.

Rzym d. 22. kwietnia. „Diritto" twierdzi, że rozpuszczona z Paryża pogłoska, iż sułtan nosi się z myślą zrzucenia z tronu beja tunetańskiego, jest zupełnie nieprawdziwą. Według informacyj tego dziennika, ewentualność ta jest zupełnie wykluczona.

Cetynia d. 22. kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości, Derwisz basza wkroczył z kilku batalionami wojsk tureckich do Prizrendu, w celu zaprowadzenia w tem miejscu jakoteż w Ipeku, Prystyni i Diakowej porządku. Następnie uda się Derwisz do Gusinje, aby cały ten kraj uspokoić i przygotować do działalności komisji międzynarodowej. Abdi basza, komendant Skodaru, wysłał 4 bataliony do Gusinje.

Ateny d. 22. kwietnia. Z Saloniki donoszą, że około Skopji nastąpiło starcie między Albańczykami a wojskiem tureckiem. Z powodu tego wysłano z Saloniki posiłki do Skopji.

Przyjechali dnia 22. kwietnia 1881.

HOTEL ZORŻA: A. hr. Dziedusycki z Gródka. G. hr. Friggeri z Florencji. J. hr. Komarnicki z Podola. E. Hosch ze Stryja. A. Jaroszyński z Podola mosk. B. Jendrzejowicz z Trybuszki. E. Pruszyński z Wołynia. O. Schnell z Firlejówki. H. Roubalet z Paryża. A. Hausner z Brodów. K. Kameniszek z Berna.

HOTEL LANGA: D. Osers z Wiednia. L. Noe z Lyonu. O. Ring z Bodenbach.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. L. Fruchtmann z Bolechowa. Dr. T. Dworski z Przemyśla. F. Leszczyński z Tarnowa. W. Korosteński z Dobromila.

HOTEL WARSZAWSKI: L. Kunisch z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: S. Bernadiner i S. Reches z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pośpieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 22. kwietnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	277 —	280 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	178 —	181 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „	94 25	95 25
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 75	102 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 60	101 60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 75	104 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 56	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 35	58 15
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 21. kwietnia 1881.

godzina 2 minut 27 popołudniu.

Losy kredytowe	184.—	Węgier. kred. ak.	298.—
Anglo-austr.	134 25	Unionsbank	132.30
Kolej Kar. Lud.	278 75	Nordbahn	240.—
Kolej Połud.	112 50	Kolej Alföld.	171 50
Kolej Elżbiety	208.—	Kolej Lw.-czer.	179.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	123 —
Węg. obl. p. w zł.	94 25	Galic. indemniz.	100 75
Węg. kolej zach.	167.—	Kolej siedmiog.	111 30
Renta węg. 6%	116 10	Losy tureckie	26.—
Bankverein	132.30	Ros. rubel pap.	1.20 —
Losy węgier.	116.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, d. 22. kwietnia.

godzina 10 minut 47 przed południem

Akcje kredytowe	316.50	Anglo-austrjac.	133.80
Kolei Kar. Lud.	278 25	Kolej Południ.	—.—
Unionsbank	132 20	Napoleondor	9 33½
Rosyj. banknoty	1.19¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 21. kwietnia.

godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	208 90	Akcje kredyt.	—.—
Lombardy	193 50	Galicyjskie	121.25
Kolei Rumuń.	67.—	Austr. bankn.	173 50

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 22. kwietnia 1881.

Wiedeń 20. kwietnia.

	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 70	77 85
„ w srebrze 5 „	78 60	78 75
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	122 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 75	133 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 75	134 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	176 50	177 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143	143 75
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 75	101 50
Bukowińskie	98	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	116 40	116 55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131 75	132 25
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	118 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	136 20	136 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	245 50	246 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317 80	318 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	301 —	301 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	795	800 —

	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	831 —	832 —
Unionsbank po 100 złr.	133 80	134 20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	141 75	142 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	134 20	134 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	92 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173 75	174 50
Elżbiety „ 200 „	208 50	209 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2373	2380 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	189 —	190 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	281 25	281 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	28 50	29 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	180 50	181 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	205 75	206 25
„ „ l. B. „ 200 „	248 50	249 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 25	167 —
Siedmiogr. po 200 złr. w. a. sr.	166 75	167 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	313 —	313 50
Südbahn po 200 zł. sr.	114 —	114 50
Tramway wied. po 170 zł.	230 —	230 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	165 50	166 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 75	165 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 75	169 —

	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 25	— —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	101 25	101 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	94 50
„ „ „ 5 „ „	100 80	101 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	105 50	103 90
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	101 75	102 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 80	95 10
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 —	96 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 25	99 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 50
„ „ 1870 5 „ „	102 —	102 50
„ „ 1872 5 „ „	102 50	— —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w. a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 50	— —
„ II. em. 5 prc.	104 25	104 75
„ III. em. 1871 300	104 —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	103 —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 75	97 —

	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 40	99 80
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	91 —	91 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	184 —	184 50
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	20 75
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 25	44 —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 50	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 75	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 50	40 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 60	57 70
Frankfurt 100 mark.	57 60	57 70
Hamburg 100 mark	57 60	57 70
Londyn 100 fnt. szterl.	118 05	118 25
Paryż 100 franków	46 60	46 65

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej usługi śp. proboszczowi i kanonikowi Antoniemu Skibińskiemu, składa, JW. ks. infułatowi Mosiągowi, WW. gremium kanoników kapituły, księżom i konwentom, tudzież publiczności, odprowadzającej zwłoki za[?] tego na wieczny spoczynek, szczere podziękowanie 2437 1—1

Rodzina.

We Lwowie d. 21. kwietnia 1881.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego środka, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wyrzuca ostatecznie napróżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądził, położoną była dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszura „Wycieg bezpłatny“, znana także pod tytułem: **Przyjaciel chorych**, którą sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz Nr. 6,** bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możność zastanowienia się i ocenienia, który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco, a zamawiający niema przytem innych kosztów, jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną. 2283 6—10

Z powodu wyjazdu

jest całe **urządzenie** kilku pokoi i kuchni, **fortepian** nowy i wielki **harmonium** koncertowe wyrobu Schiedmayera w Stuttgardzie, zaraz do sprzedania ulica Czarneckiego l. 28 I piętro.

W chorobliwych wypadkach braku menstruacyi, w upławach, niedokrewności, w niektórych wypadkach niepłodności, w osłabieniu nerwowem i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych, udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecyą **Specjalista chorób tajemniczych i skórnych, praktyczny lekarz wszech-medycyny**

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 3, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed, i od 2giej do 5ej po południu. Wchód i wychód tudzież czekalnie separowane. 2272 2—?

Chorym życzącym sobie pomocy i dyskrecjonalnego pobytu podczas słabości, udziela pomieszkania u siebie. Zamiejscowym odpowiada listownie i wysyła lekarstwa.

Gospodarz

w statecznym wieku, kat. rutynowany i zdolny, który gospodarował w większych dobrach, poszukuje odpowiedniej posady jako administrator w kraju lub w zabranych prowincyach. Oferty pod lit. 1377 do Haasenstein & Vogler w Wrocławiu. 2918 1—1

Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót na mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. 2290 12—30

Zamieszkał przy Plac Kapitulny l. 2. I. piętro. Lwów.

Byczki

rasy podolskiej od 1½ do 2 lat sprzedaje

Zarząd dóbr Horodenki.

Poczta w miejscu i odpowiada na zapytania. 2441 1—3

Harländerskie nici

2142 do robót 17—? pończoszkowych, Harländerskie nici **szpulkowe**, powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości**, są do nabycia we wszystkich **hurtowniach i znaczniejszych handlach austr. węg. monarchii.**

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa ... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk ... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Młody człowiek

bezżenny, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem wiejskiem, jakoteż i z rachunkowością, poszukuje uczciwego zarobku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **N. Z.** post. rest. Bołszowce. 2889 2—3

Dwa piękne

pałace



w okolicy Lwowa z meblami lub bez, o kilkunastu pokojach, z pięknym parkiem, ogrodem warzywnym i owocowym, są za bardzo przystępną cenę do wynajęcia. Bliższe warunki w biurze J. Witoszyńskiej we Lwowie, Rynek l. 28. 2406 1—3

50 korcy amerykańskich róż. kartofli, 50 korcy cybulek

do sprzedania po umiarkowanej cenie.

Ks. K. Kraśnicki,

2—2 w Koniczkach, poczta Rohatyn.

W dobrach Bonów
LUBIENIE, (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 188.:

Propinacja,

składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk. Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 1786 2—3

Trawę miodową

[Holcus lanatus]

korzec po 4 złr. w. a.

poleca nowo założony handel nasion i krzewów

Edmunda F. Riedla

we LWOWIE. 2368 3-6

Niema więcej bolu zębów!

1.000 złr. wypłacę temu, ktoby po użyciu **Goldmanna cesarskiej wody na zęby,** — flakon 1 złr., cierpiał kiedy na ból zębów.

S. Goldmann & Cm. Wrocław.

Pańska **cesarska woda na zęby** oddała mnie i mojej familii nieporównane usługi do pozbycia się osadu winnego u zębów, przyczyniwszy się zarazem do tychże utrzymania.

Wieruszów, 17. maja 1880. *Jerzy Maluga,*
ces. rosyjski radca państwowy.

Składy we Wiedniu u Karola Russa następ. Wallfischgasse 3, i we Lwowie w apt. *Zygm. Ruckera.* 2116 1—3

Prawdziwe

Pigułki Morisona

utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Para małych pudełek kosztuje 1 zł. 50 ct.
Para większych pudełek kosztuje 3 zł. 50 ct.

Nieznany tu dotąd — **na dworze carskim i w domach dostojnych w Petersburgu używany**

BALSAM URALSKI

(*Uralskoj Balzam*)

przyrządzony z żywicy drzewa na Uralu rosnącego jako niezawodny środek na

✠ ból zębów ✠

dziurawych i pękniętych, skuteczny na fluksje, nie rażący dziąseł ani białości zębów, jest do nabycia w składzie komisowym głównym w handlu p. Stachiewicza, plac Marjacki we Lwowie, na prowincji w handlu p. Adamowicza w Brodach, p. Kordeckiego w Złoczowie, p. G. Morawetza w Podwołoczyskach, w aptece p. Karzykiewicza w Podhajcach i w innych aptekach. 2362 1—4

Dokładny opis i sposób użycia przy flaszeczkach.

Cena flaszeczki 60 ct.

Najtańsze i najlepsze źródło do nabycia

woreczków na próbki

i druków wszelkiego rodzaju u

Juljusza Karpner

drukarnia, fabryka woreczków na próbki i książek kontowych, w Pradze, Elisabethstrasse, Nr. 13. 2114 3—8

Poszukuje się rzetelnych zastępców

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. | **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



dr. J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
we Wiedniu, I,
Bognergasse 2.

Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa

- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta w szklannych** słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
- **plomba do zębów**, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.
- **Mydło ziołowe** najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 ct.

Upraszа się P. T. Publiczność, a żeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm Ruckera. Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skalski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce Al. Mędlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzla, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt., w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt., w Tarnowie E. Rauk apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin. w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt., w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt.

W Wili Zacharjewicza

ulica Kleina, l. 753, obok ogrodu Jezuickiego, jest do wynajęcia

pomieszkanie

składające się z 5ciu pokoi, kuchni etc. 2402 2—5

Dr. Stan. Smoleński

były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynować będzie podczas pory kąpielowej

w Gleichenbergu

(w Styrji.) 24 5 2—3

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1895 4 23

ZATRWAŻAJĄCA CHOROBA

której ulegają

niezliczone masy ludu.



Choroba rozpoczyna się małemi nieprawidłościami żołądka, jednakowoż jeżeli zostanie zaniedbaną, opanowuje cały organizm ciała, mianowicie; nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, przytem czyni istnienie nieznośnem i tylko śmierć może położyć kres temu cierpieniu. Często sami pacjenci nie poznają się na chorobie. Lecz gdy cierpiący sam siebie zapyta, wtedy będzie w stanie wyprowadzić konkluzję, gdzie i jakiego rodzaju jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy czuję boleści, czy czuję ciśnienie, trudność przy oddechaniu po jedzeniu? Czy czuję ciężkość w połączeniu z zawrotem głowy? Czy oczy mają żółte zacienienie? Czy przy przebudzeniu się niemam na języku, podniebieniu i zębach gęstej śliny, połączonej z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy nie czuję boleści w bokach lub grzbiecie? Czy nie jest w prawym boku wypełnienie tego rodzaju, jak gdyby się wątroba powiększała? Czy nie czuję zanużenia lub zawrotu głowy gdy stanę prosto? Czy wydzielenia nerek są mniej lub więcej zafarbowane, połączone z osadem dostrzegalnym w naczyniu dłużej stojącem? Czy po spożyciu potraw trawienie połączone jest z wzdęciem brzucha? Czy nie wytwarzają się wiatry, lub odbijanie? Czy nie bywa często bicie serca? Te rozmaite objawy nie przychodzą jednocześnie, ale przez dłuższy czas trapią cierpiącego i są zwiastunami bardzo ciężkiej choroby.

Gdy się przez dłuższy czas na chorobę nie zwraca uwagi, to sprawia suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po niejakim czasie skóra staje się suchą i przybiera brudną barwę brunatną; na rękach i nogach występuje zawsze zimny pot. W miarę jak postępuje choroba wątroby i nerek, okazują się także boleści reumatyczne, a wtedy szybkie leczenie tej trapiącej choroby staje się bezużytecznem.

Najważniejszem jest **to**, aby tę chorobę szybko i natychmiast leczyć, zaraz z początku jej powstania, co da się zrobić za pomocą małej ilości **lekarstwa, które** uważa się za prawdziwy środek na usunięcie całej choroby, a tem samem przywrócić apetyt i narządy trawienia do właściwego stanu prawidłowego. Choroba ta nazywa się **„Cierpieniem wątroby“** a najwłaściwszem i najpewniejszem lekarstwem **„Shaker-Extrakt“** roślinny preparat, zrobiony w Ameryce dla właściciela A. J. Witte w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie nad Menem. Lekarstwo to godzi w samo sedno choroby i pokonywa ją zupełnie w całym systemie.

Cena flaszki 1 złr. 25 ct.

Składy we Lwowie: w apt. Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera; **w Kołomyi:** w apt. obw. E Stenzla; **w Przemyślu:** w apt. Wład. Nahlika; **w Sokalu:** w apt. Jul. Hausberga. 1977 1—3

Właściciel A. J. White Frankfurt n. M.

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencja Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 25 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie u nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i o Beisera.

☞ Naturalny ☜

Biliński szczaw!

najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10 000 części zawiera 33,6339 natranu węglanego, podnosi co roku swoją sławę doświadczoną jako zdrój leczniczy, przez lekarzy powszechnie zamiast źródła Vichy ordynowany, przytem jako napój orzeźwiający i przyjemny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

M. F. L. Industrie Direction w Bilin (Czechy.)

Fabryka towarów metalowych

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Leopolda Wolfa

we Wiedniu, urządziła skład komisowy



trumien kruszcowych

w magazynie przyborów kościelnych

Michała Dymeta we Lwowie.

sprzedaje takowe po cenach fabrycznych jedynie z doliczeniem kosztu przewozu 170 centim. 32 i 48 zł., 180 centim. 38, 42, 44, 51, 55 zł., 190 centim. 41, 45, 62, 65, 94 zł., 200 cent. 44, 48, 51, 54, 65, 70, 87, 110, 175 zł., dla dzieci od 80 do 140 centim. 12, 14½, 16, 18, 19½, 22, 24, 33 zł.

Ortopedyczny zakład, w Währing (blisko Wiednia) Cottagegasse Nr. 3.

Przełożony zakładu mieszka w samym zakładzie i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie leczenie przez przełożonego odnosi się do skrzywienia i przekształcenia ciała, niekształtności i zapaleń kości i stawów, skróceń suchych żył, ubytku i sparaliżowania muszkułów. Krewni pacjenta mogą sobie dowolnych wybrać lekarzy do konsylium. Troskliwa opieka i utrzymanie wychowanków tak w osobnych jakoteż wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w dziedzinie umiejętności ścisłych, mowy, muzyki. Bliższe o mówienia, konsultacje, programy i przyjęcia w Zakładzie od godziny 4 6.

Dr. Weil, c. k. radca i dyrektor.

Ogłoszenie tymczasowe.

W dniach 3. do 5. Lipca b. r. odbędzie się podczas jarmarku w Ułaszkowcach wystawa rolnicza, urządzona staraniem oddziału Towarzystwa gospodarskiego Buczacko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego.

Wystawa obejmować będzie następujące trzy działy:

Dział I. Inwentarz żywy, konie, bydło, nierogacizna i drób.
Dział II. Okazy nasion, pasz i karm wszelkiego rodzaju.
Dział III. Maszyny i narzędzia rolnicze.

Program szczegółowy ogłoszonym będzie wkrótce.

Z Rady oddziału Buczacko-Czortkowsko Zaleszczyckiego

2424 3—3 **Gnoiński** przewodniczący.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie,

(w Kisielce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem utrzymaniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, kto z się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 2381 2—6

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej [illegible] rozprawie o **pokarmach i środkach spożywania przez ludzi używanych** tak określa własność Tapioki czystej i naturalnej, która ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana smiernia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1583 23—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa. Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 " " 60 " "

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881. **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony.) 2253 4—?

Obwieszczenie.

Nader ważne	Nader ważne dla każdego!	dla każdego.

Zarządca pewnej masy konkursowej upoważnił nas, następujące przedmioty senzacyjne, których w żadnym handlu kupić nie można, do sprzedania o 80% niżej cen fabrycznych. Jednocześnie jesteśmy upoważnieni, każdemu kupującemu, który

nad 5 złr. towarów odbierze, dodać bezpłatnie

rozbieralny piecek do gotowania.

6 par najlepszych jedwabnych skarpetek dla mężczyzn 54 ct.
6 sztuk najl. nicianych chusteczek batyst obr. z monogr. jedw. pstro haft. 1 złr.
30 sztuk wiedenskich obrazków typowych 1 złr.
Prawdz. fajka piankowa, doskon. wykoń., okuta srebrem z dług. cybuchem wiśn. 65 ct.
Para lichtarzy ze srebra chińs., wysokie, piękne, cyzelowane, para 1 zł. 20 ct.
Obrós adamaszkowy prawdz. niciany, w kwiaty przerabiany, sztuka 85 ct.
Serweta do tegoż odpowiedna 11 ct.
Srebrny 13 łut. łańcuszek do zegarka, z ogniwkami lub fasonu pancerzowego, Sztuka 1 zł. 60 ct. Zwracamy na to uwagę, że każdy łańcuszek jest cechowany przez c. k. urząd menniczy.
Pyszne srebrne kólczyki dla pań lub dzieci para 60 ct. Takowe z najlepszego złota, grube, pięknie emailowane, para 1 zł. 70 ct.
Krzyżyki srebrne na płytce złotej, sztuka 1 zł. 50 ct.
Garnitur guzików manszet. lub do półkoszulka z najl. srebra z emailą, garn. zł. 2.80.
Gdyby powyższe towary nie były z prawdziwego złota lub srebra, w takim razie zwracamy pieniądze.
Prawdziwa złota wstążka do zegarka, pięknej roboty, sztuka 1 zł. 80 ct.
Prawdziwy sygnet złoty z kamieniem, ciężki, dla mężczyzn wielki, dla pań, wężykowaty lub podwójny, sztuka zł. 1.50. (Jeżeli sygnet lub łańcuszek nie byłby złoty lub srebrny, oddajemy natychmiast pieniądze).
Dokładnie idący zegarek z niklu srebrnego, pozłacany, z łańcuszkiem, kluczykiem, i szkatułką, gwarancją 5-letnią, sztuka złr. 2.30.
Prawdz. franc. budzik, dokładnie zreg. z bronzu mosięż. zł. 1.50. Gwar. 3-letnia.
Wiedeński zegar pendułowy z przynależyt., ładnie zrobiony, szt. 96 ct. 2-let. gwar.
Zegar salonowy pyszny, w wielkich ramach, z imitow. hebanu i pozłocony, z przynależytościami zł. 2.80 5-letnia gwar. Takie same w nocy świecące zł. 2.90.
Najlepsze garnitury stołowe ze srebra britania, składające się z 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek ciężkich, 6 łyżeczek, chochla, chochelka, sitko, 2 kubki na jaja. pierwszej jakości, raz. zł. 6.50, daw. zł. 7 20. Te garnitury dla 12 osób zł. 6.50]
Cukierniczka z prawdz. srebra chinskiego, plastycznie wykończona, na wieku z piękną figurą z litego srebra chińskiego, sztuka zł. 1.30.
Prawdziwe lniane prześcieradło, nader wielkie, bez szwu, sztuka zł. 1 50.

Do nabycia za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki przekazem u

Müller, Geschäftsleiter,

Wiedeń, Kaiser Josefstrasse, 32, biuro 24.

☞ Coby się niepodobało, będzie natychmiast wymienione jako dowód ścisłej rzetelności. 2062 3—3

☞ **Dotąd nie przewyższony.** ☜

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. | prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY



preparowany przez **Wilhelma Maager** we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniom itp. Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3****] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1053 5—?

We **Lwowie** u Piotra Mikolascha J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bołszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Dzików*: Chawe Glanz kupiec. *Horodenka*: M. Aksentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Bohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt., Leiser Morgenstern kupiec. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Myślenice*: Mosel Guttmann kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decano apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Zuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte. Chaskel Teitelbaum, kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A.Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldneri Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*: F. Bruno Miecsyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Izydor Kanner kup. *Załośce*: M. S. Moszczyzker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal aptekarz.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, upraszа się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów weginowych rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall Ruckle New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.“.